KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 19 SIERPNIA 1931 ROKU. Nr. 189.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

TRUDNOŚCI RZĄDU ANGIELSKIEGO

RATOWANIE BUDŻETU ZMNIEJSZENIEM FUNDUSZU BEZROBOCIA.

LONDYN, 18-8. Dla gabinetu Mac Donalda nadchodzą obecnie dni krytyczne. Decydującym będzie czwartek, kiedy zbierze się na obrady rada generalna Trade Unionów i komitet wykonawczy Partji Pracy, aby zastanowić się nad raportem komisji oszczędnościowej, przewidującym poważne **zmniejszenie wydatków na fundusz bezrobocia,** celem wyrównania deficytu budżetowego, sięgającego 5 miljardów złotych.

Zdaniem „Morning Post", odrzucenie propozycyj tych przez związki zawodowe oznaczać będzie **koniec rządu Mac Donalda jeszcze przed zebraniem się parlamentu.**

Głównem zadaniem rządu będzie wynalezienie pośredniej linji polityki oszczędnościowej między żądaniami konserwatystów i robotników. Zadanie to w chwili obecnej wydaje się niezwykle trudne.

Doceniając powagę sytuacji, premjer **Mac Donald i min. Henderson** osobiście zjawią się na wspólnem posiedzeniu zarządów Trade Unionów i Labour Party, aby przedstawić swe propozycje oszczędnościowe.

Równocześnie donoszą z Paryża, że wódz konserwatystów, b. premjer **Baldwin przerwał swój urlop,** spędzany we Francji i wczoraj wieczorem odjechał do Londynu.

Zdaniem dzienników konserwatywnych, dalsze obciążenia podatkowe stanu średniego są nie do pomyślenia, gdyż spowodują załamanie się rozwoju społecznego Anglji. Poza tem bezpośrednim ich skutkiem byłoby **przejście liberałów do opozycji,** co pociągnęłoby za sobą upadek gabinetu.

Prasa poświęca wiele uwagi zniżce kursów papierów państwowych na giełdach angielskich. Zniżka ta spowodowana została pogłoskami, jakoby rząd zamierzał nałożyć **specjalny podatek na wszystkie papiery o stałem oprocentowaniu.**

Odroczona wizyta
MIN. MARINKOWICZA.

BIAŁOGRÓD, 18.8. Z powodu nagłej śmierci na udar sercowy w Vichy swojego brata minister Marinkowicz postanowił na kilka tygodni odroczyć swoją podróż do Polski, zwłaszcza, że pogrzeb wypadnie właśnie w dniach, pierwotnie wyznaczonych na pobyt w Polsce.

Jugosłowiański wiceminister spraw zagranicznych Foticz wyraził wobec posła polskiego w Białogrodzie w imieniu rządu jugosłowiańskiego żal z tego powodu, że żałoba, jaka okryła ministra Marinkowicza, nie pozwoli mu urzeczywistnić w przewidzianym terminie zdaw na projektowanej wizyty w Warszawie, zapewniając jednocześnie, że wizyta prawdopodobnie będzie mogła się odbyć natychmiast po sesji genewskiej Ligi Narodów.

Lotniczka niemiecka
W DRODZE DO TOKIO.

BERLIN, 18.8. Lotniczka niemiecka Marga von Etzdorf wystartowała dziś o godz. 4 m. 15 na awjonetce typu Junkersa do Tokio.

Trasa lotu biegnie przez Królewiec i Moskwę.

Groźne rozruchy strajkowe
pod Skolem.

LWÓW, 18-8. Od kilku tygodni trwa w zakładach drzewnych Braci Groedlów w Groedlowie pod Skolem strajk robotników. Firma, posiadając terminowe zamówienia zagraniczne, postanowiła część drzewa załadować przy pomocy urzędników i służby leśnej.

Dowiedziawszy się o tem strajkujący robotnicy, mimo ochrony policyjnej, **zaatakowali w liczbie około 300 osób teren fabryczny.** Strzegącego przejścia posterunkowego Rettigera poraniono poważnie kamieniami. Gdy nadbiegli inni policjanci, został również zasypani gradem kamieni.

Policja miejscowa zaalarmowała okoliczne posterunki, które mimo ustawicznego bombardowania ich gradem kamieni, zdołały bez użycia broni palnej wyprzeć robotników na most i tor kolejowy.

Sytuacja była tak groźna, że policja przez cały dzień i noc utrzymywała ostre pogotowie w obawie ponownego ataku robotników na fabrykę. Dzięki bohaterskiemu i taktownemu zachowaniu się policjantów zdołano uniknąć rozlewu krwi.

Plan izolacji Francji
Oziębienie pojednawczych nastrojów we Francji.

BERLIN, 18-8. Mnożące się w ostatnich dniach **dysonanse niemiecko-francuskie,** są tematem ożywionych komentarzy kół politycznych i prasy. Główną przyczyną oziębienia w Paryżu zdają się być informacje, nadchodzące z Rzymu o rokowaniach niemiecko-włoskich.

Informacje te zaskoczyły francuskie koła rządowe, które odnoszą wrażenie, iż niemieckiej próbie zbliżenia przyświecały utajone cele,oraz że **kanclerz Bruening uprawia grę dwulicową.**

Między Niemcami a Włochami dojść miało, według obiegającej wersji, do zasadniczego porozumienia w sprawie przyszłej taktyki na konferencji rozbrojeniowej. Paryż obawia się zatem, że **niemiecko - włosko - sowiecki front,** jaki zarysowywał się już w rokowaniach konferencji przygotowawczej, nada rokowaniom rozbrojeniowym określony kierunek. Ponadto istnieje obawa **oddziaływania na Anglję,** co doprowadziłoby do izolacji Francji.

Obawy te w skutkach swoich pociągnęły za sobą poważne oziębienie pojednawczych nastrojów w Paryżu i przyniosły ponowne zamglenie horyzontu w stosunkach niemiecko-francuskich.

Niemałą w tym względzie rolę odegrało wczorajsze wystąpienie gen. Seeckta, nawołującego **do złamania hegemonji militarnej Francji w Europie.**

Akcja pomocy żywnościowej
DLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 18.8. Czynniki rządowe opracowują obecnie wielki plan pomocy żywnościowej dla bezrobotnych. Akcja ta wiąże się z wyczerpywaniem okresu zasiłkowego przez dużą liczbę pozostających bez pracy oraz z przewidywanym doroczym na jesieni wzrostem bezrobocia. Między in. omawiane są, luźne, na razie projekty, aby pewną część żywności, jak naprz. węgiel, zboże etc., uzyskać w drodze pobrania tych produktów jako pokrycia zaległości podatkowych.

Omawiana akcja ma być przeprowadzona przedewszystkiem za pośrednictwem organizacyj spółdzielczych i miejskich wydziałów aprowizacyjnych.

Prześladowanie Polaków
W SOWIETACH.

RYGA. 18.8. Na Białorusi sowieckiej mnożą się wypadki prześladowania nauczycieli polskich szkół mniejszościowych przez miejscowe organizacje komunistyczne. W rejonie Żłobińskim przewodniczący sowietu Zienkiewicz usunął ze szkoły polskiej trzech nauczycieli Polaków, oskarżając ich o nacjonalizm polski. Wszczęte dochodzenie wykryło, iż miejscowa organizacja komunistyczna na czele z Zienkiewiczem uprawia rosyjską politykę szowinistyczną, przypominającą osławioną czarną sotnię. Charakterystyczne jest, iż pomimo uchwały władz republiki białoruskiej o rozwiązaniu tej organizacji i zaprzestaniu prześladowania polskiego szkolnictwa mniejszościowego, nauczycieli polskich nie przyjęto z powrotem na dawne stanowisko.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI TYTONIU

WYKRYCIE WIELKICH SKŁADÓW TYTONIU.

WARSZAWA, 18-8. Referat ochrony monopolu przy dyrekcji Państwowego Monopolu tytoniowego stwierdził w ostatnich czasach zmniejszenie spożycia wyrobów monopolowych.

Badając przyczyny tego objawu, referat przyszedł do przekonania, że szukać ich należy w wzmożonym przemycie tytoniu zagranicznego.

Spostrzeżenia swe referat zakomunikował komendzie straży granicznej. Do śledztwa w tej sprawie wydelegowano **grupę wywiadowców straży pod kierunkiem wyższego funkcjonarjusza.**

Mozolne dochodzenie ustaliło, że transporty przemycanego tytoniu napływają głównie do Warszawy i Łodzi od strony Lidzbarku (woj. Pomorskie, pow. Brodnicki), w tym też kierunku zwróciła się ekspedycja straży granicznej.

Zwróciła ona uwagę na dom niejakiego Lejzora Makowskiego we wsi Stary Zielun pod Lidzbarkiem.

Zaznaczyć należy, że Makowski był już kilka razy karany za przemytnictwo, syn zaś jego Abram świeżo odbył karę więzienia za to samo przestępstwo.

Dom Makowskiego położony jest na skraju wsi, w bezpośredniem sąsiedztwie wielkiego lasu, przez który przechodzi granica.

Zarządzono ścisłą obserwację. W lesie ukryto wartowników, dom zaś Makowskiego otoczono łańcuchem funkcjonarjuszów straży.

Pewnej nocy nad las **wzbiła się rakieta, sygnał wartownika, że świeży transport tytoniu powędrował do domu Makowskiego.**

Obława straży otoczyła zbliska dom. Na żądanie otwarcia drzwi, przemytnicy odpowiedzieli salwą rewolwerową.

Straż chwyciła za karabiny. Obustronna strzelanina trwała dłuższą chwilę, wreszcie przemytnicy, słysząc **trzask wyłamywanych drzwi, zaczęli wyskakiwać oknami i uciekać, ostrzeliwując się gęsto z rewolwerów.**

Jeden z uciekających, ciężko ranny kulą karabinową, padł, pozostałych udało się ująć, prócz niejakiego Fryca Dudka, który zdołał zbiec.

Zatrzymano Lejzora, Abrama i Rojzę Makowskich, z których ostatnia pełniła funkcje ekspedjentki, dwaj pierwsi zaś trudnili się sprowadzaniem tytoniu z Niemiec.

W domu Makowskich znaleziono **wielki skład przemycanego tytoniu.** Część była w workach, część zaś „składnicy" przyprawiali właśnie, mieszając różne gatunki.

Co się tyczy rannego przemytnika, to okazał się nim niejaki Jan Lada, zbiegły w roku ubiegłym do Niemiec po zabójstwie funkcjonarjusza straży granicznej, Wojnowskiego.

Ladę w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu w Mławie, za Dudkiem zaś rozesłano listy gończe.

14 osób zginęło
PODCZAS BURZ W ANGLJI.

LONDYN, 18.8. Na południowem wybrzeżu Anglji burze wyrządziły poważne szkody. Liczba ofiar w ludziach wynosi 14 osób. Wiele siedzib letnich, w których zamieszkuje około 2000 osób, jest zagrożonych przez wodę.

1500 kilometrów na godzinę
Fantastyczne plany samolotu stratosferycznego.

BERLIN, 18-8. Zakłady lotnicze Farmana pracują obecnie nad budową samolotu stratosferycznego. Równocześnie także niemieckie zakłady Junkersa budują taki samolot, chcąc wyprzedzić Francuzów, w wykorzystaniu doświadczeń i obserwacyj, poczynionych przez prof. Piccarda.

Samolot Farmana rozwijać będzie w stratosferze szybkość 900 do 1.500 klm. na godzinę. Kadłub samolotu, **długości 9 metrów, posiadać będzie podwójne i potrójne ściany z elastycznego metalu.**

Największą sensację konstrukcyjną stanowić będzie mechanizm samolotu, który po wzniesieniu się do stratosfery zostanie **nastawiony przez pilota i sam będzie kierował aparatem.** Dopiero podczas lądowania, po opuszczeniu się do niższych warstw pilot wyłączy mechanizm i **ponownie ujmie stery w ręce.**

Samolot zaopatrzony będzie w motory o łącznej sile 600 do 1000 koni parowych.

PRZEGLĄD PRASY.

Zaufanie i ofiarność.

Sanacyjny tygodnik „Prawda", organ łódzkich kół przemysłowych, pisze o przemówieniu wiceministra Starzyńskiego na zjeździe legjonistów w Tarnowie, który mówił o mobilizacji całego społeczeństwa pod hasłem ofiarności na rzecz państwa:

Jak wyglądać będzie praktycznie zastosowanie tego hasła, dowiemy się zapewne dopiero po zwołaniu Sejmu i przeciw temu nic nie można powiedzieć, gdyż przedwczesne ogłaszanie zamierzeń i planów byłoby w naszych warunkach tylko szkodliwem. Żałować jednak trzeba, że mówcy w Tarnowie nie zdefinjowali bliżej, na czem polegać ma to lepsze jutro państwa, na rzecz którego żądać się będzie ofiar wszystkich jego obywateli.

Trzeba bowiem mieć na uwadze, że przeżywamy ostry kryzys zaufania, że traci się powoli wiarę we własne siły, w możliwość szybkiej poprawy położenia i w skuteczność dotychczasowych środków i wysiłków, podejmowanych w celu zwalczania kryzysu ekonomicznego.

Wśród najszerszych sfer opinji publicznej utrwala się przekonanie, że bez radykalnej zmiany panujących u nas stosunków niczego się nie osiągnie, nawet kosztem największych ofiar, i że do lepszego jutra na dotychczasowych drogach i ścieżkach nie dojdziemy. Depczemy bowiem po nich od długiego czasu, zmieniając co pewien czas krok i tempo, i zawsze wracamy tam, skąd wyszliśmy, tylko, że za każdym razem bardziej znużeni i wyczerpani.

W takich warunkach hasło ofiarności nie znajdzie gromkiego odzewu w społeczeństwie. Nic nie potrafi powstrzymać myśli, że i te nowe ofiary pójdą na sfinansowanie jeszcze jednej próby utrzymania dotychczasowego stanu i porządku rzeczy, a kryzys zaufania poczynił już takie postępy, że tylko nieliczni zdolni będą wzbudzać w sobie wiarę w jej powodzenie.

Obóz sceptyków powiększają koła łódzkich fabrykantów, skupiających się około „Prawdy".

Czy elita?

Płk. Sławek w przemówieniu swem na zjeździe legjonistów w Tarnowie nazwał obóz sanacji elitą i awangardą. Polemizuje z tem określeniem poseł Stroński:

Podobnie, jak złudzeniem i to ogromnem było uważanie się w czasie wojny światowej za awangardę i elitę, gdy było się poprostu na błędnej drodze politycznej, z której pod koniec wojny trzeba było zawracać, tak wielkiem złudzeniem jest i teraz uważanie się przez obóz legjonowy za awangardę i za elitę. To, że się dobiegło do władzy, nie daje jeszcze świadectwa, że się jest awangardą, skoro istnieją wszystkie dowody, że użyło się właśnie skrótu niedozwolonego w tym wyścigu, czyli rzecz ta jest bez trwałych podstaw przyrodzonych. To, że się zajmuje odpowiedzialne stanowiska, właśnie raczej i dużo częściej z przypadku niż z przygotowania i zdolności, nie daje również jeszcze świadectwa, że się jest elitą, skoro każdy dzień uczy, ile nieprawdy jest w powiedzeniu, że urząd daje rozum. Tej właśnie wierze i własnemu dobremu o sobie mniemaniu, jako o awangardzie i o elicie, należałoby zatem przyjrzeć się dobrze, z wszystkich stron, sumiennie, a z pewnością odezwą się wątpliwości.

Bogu dzięki, społeczeństwo, jak w czasie wojny światowej, nie zdawało się na to, że ma awangardę i elitę i że z nią pójdzie, ale bardzo starannie szło inaczej, tak i teraz nie kołysze się takiemi zachwytami i myśli o losach narodu niezależnie od tej... awangardy i elity.

W tajemnicy urzędowej.

„Gazeta Warszawska" przytacza okólnik nowego ministra skarbu do władz pierwszej i drugiej instancji podległego sobie resortu.

P. prezes Rady ministrów odnośnem pismem zwrócił uwagę na to, że w ostatnich czasach pojawiają się w prasie informacje o podejmowanych dopiero lub nawet zamierzonych tylko akcjach politycznych i gospodarczych rządu, które przez sam fakt przedwczesnego ujawnienia zostały w poważnym stopniu skomplikowane i utrudnione. Cały szereg faktów stwierdza, że i do prasy i do osób postronnych przedostają się obficie informacje nietylko o akcjach rządu, ale także o ściśle wewnętrznych konferencjach, co wytwarza taki stan, jakgdyby samo pojęcie tajemnicy służbowej i tajemnicy urzędowej było pojęciem nieobowiązującem, a nawet wprost nieistniejącem.

Celem położenia raz na zawsze stanowi temu kresu, przypominając, że sprawa zachowania tajemnicy służbowej jest uregulowaną przepisami pragmatyki urzędniczej i że naruszenie tego obowiązku stanowi występek, którego winni ponosić muszą odpowiedzialność, zakazuję bezwzględnie ujawniania tajemnicy urzędowej osobom niepowołanym, a w szczególności udzielania prasie informacyj przez osoby, niewyznaczone do utrzymywania z nią kontaktu.

Przywiązując do skutecznego uregulowania tej sprawy znaczenie zasadnicze, oznajmiam, że w razie powtarzania się naruszenia tego obowiązku, będę względem winnych wyciągał z całą stanowczością jaknajdalej idące konsekwencje, a w szczególności, w razie nieustalenia winnego, po stwierdzeniu, z którego departamentu, wydziału, izby, dyrekcji lub urzędu wiadomość została ujawniona, stosować będę represje służbowe do wszystkich pracowników danej jednostki organizacyjnej niezależnie od ewentualnego wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do kierownika.

Równocześnie zarządzam, aby przyjęcie do wiadomości treści niniejszego okólnika stwierdzone zostało podpisem każdego urzędnika. Listy podpisów winny być przedłożone Ministerstwu skarbu (departament ogólny).

O powyższym okólniku pisze wspomniany dziennik:

Tajemnica urzędowa jest oczywiście instytucją potrzebną i słusznie strzeżoną przez prawo. Chodzi tylko o to, co się uważa za przedmiot tej tajemnicy, czego się przed społeczeństwem nie ujawnia do czasu. Chodzi o to, czy nie za wiele tych tajemnic i czy nie byłoby metodą właściwą informować opinję i prasę we właściwym czasie.

Okólnik cytowany wprowadza odpowiedzialność zbiorową departamentu, wydziału, izby, dyrekcji lub urzędu. O ile nam wiadomo, europejskiemu prawu karnemu instytucja tego rodzaju odpowiedzialności jest obcą.

Zasługuje na uwagę, iż listy podpisów co do przyjęcia do wiadomości tego okólnika kierować należy do departamentu ogólnego Min. skarbu, którym to departamentem kieruje p. wicemin. Starzyński.

B. DYKTATOR LITWY PRZED SĄDEM

PROCES WALDEMARASA W KOWNIE.

WILNO, 18.8. W Kownie, przed sądem wojennym, rozpoczął się wczoraj proces przeciwko byłemu dyktatorowi Litwy **Waldemarasowi i jego 23 zwolennikom.**

Przewodniczy sądowi gen. Souksztis, a w skład kompletu sądzącego wchodzą nadto: jeden generał i trzej pułkownicy.

TŁO SPRAWY.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym przynależność do tajnej organizacji, **mającej na celu przewrót państwowy, dalej planowanie uwięzienia prezydenta republiki w celu zmuszenia go do** mianowania Waldemarasa prezesem rady ministrów, **oraz dokonanie całego szeregu aktów terroru i przygotowanie zamachów preciwko wybitnym politykom, antagonistom Waldemarasa.**

Niezależnie od tego, 6 oskarżonym zarzuca akt oskarżenia dokonanie zamachu na szefa policji kryminalnej płk. Rustejkisa. W liczbie oskarżonych znajdują się m. in. kpt. Matszujka i kpt. Wirbickas, którzy, jak wiadomo, podczas zamachu na Waldemarasa przed gmachem teatru, wówczas gdy był on premjerem, odnieśli rany. Powodami cywilnymi, są płk. Rustejkis i właściciel hotelu, w którym dokonany był zamach na Rustejkisa, Krawec, który przy tem został lekko ranny.

Do sprawy wezwano **około 100 świadków,** w tej liczbie sekretarza generalnego Min. spr. wewn. Sztencelisa i gen. Plechawiciusa. Sześciu oskarżonych znajduje się w więzieniu, pozostali odpowiadają z wolnej stopy. **Kilku z pośród oskarżonych przyznało się do winy.** Niektórzy z oskarżonych służyli w policji i w związku z tem akt oskarżenia zarzuca im działalność prowokatorską.

PRZED GMACHEM SĄDU.

Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Na salę sądową, ani nawet do gmachu sądu nie wpuszcza się nikogo z publiczności.

To też od samego rana tłumy zebrały się wokół gmachu sądowego. Ale i tu czekała je niespodzianka. Oddziały wojskowe otoczyły budynek sądowy, a na pobliskich ulicach wstrzymano ruch.

O godzinie 8 rano sprowadzono z więzienia pod silną eskortą tych oskarżonych, którzy zostali aresztowani. Sam Waldemaras przebywa na wolności. Przybył on do sądu, w towarzystwie swego adwokata. Chęć zobaczenia, jak **wygląda były dyktator Litwy, zgromadziła tłumy przed gmachem sądu.**

SIE TRANSIT GLORIA MUNDI...

Waldemaras, który na skutek powstania w r. 1926 został premjerem Litwy i faktycznym jej dyktatorem, od pamiętnego dnia 25 lipca 1930 roku nie był widziany w Kownie. Usunięto go od władzy, wywieziono z Kowna i oddano pod nadzór policji.

Przebywał on w małej mieścinie prowincjonalnej, **opuszczony i zmaltretowany.** Powiadają, że nawet głód dał się mu we znaki, **pozbawiono go bowiem profesury w uniwersytecie kowieńskim.**

Do sądu przybył piechotą, w wyświechtanem ubraniu. **Wychudzona twarz zdradzała wyraźnie dzieje ostatnich przejść byłego dyktatora.**

Gdy torował sobie przez tłum drogę do gmachu sądowego zewsząd padały okrzyki:

— Dobrze mu tak! To kara za dyktatorskie zapędy! Już teraz nie będzie wielki!

Waldemaras zaciął usta i twarz rozjaśniła mu się dopiero wówczas, gdy ktoś z jego zwolenników ze łzami w oczach podszedł do niego i w milczeniu mocno uścisnął mu rękę.

LOSY PROCESU.

Proces potrwa około dwóch tygodni. Ale nie jest wykluczone, że będzie odroczony.

W sobotnim „Journal de Geneve" znajdujemy następujące interesujące informacje:

„Dziwne pogłoski krążą z powodu procesu przeciwko p. Waldemarasowi i 23 współoskarżonym. Utrzymują, że prokurator rady wojennej sądowej sabotował śledztwo oraz samą redakcję aktu oskarżenia. Akta sprawy niezwykle obszerne miały być badane tylko powierzchownie. Utrzymują również, że przygotowano różne zarządzenia, ażeby zapobiec wszelakim możliwym incydentom i zajściom, jakie mogłyby wyniknąć podczas rozprawy sądowej na widok Waldemarasa. Temi sposobami rząd litewski usiłował odebrać temu procesowi, który z początku stał się odrazu bardzo głośnym, wszelkie **znaczenie polityczne.** Nie jest więc zupełnie niemożliwe ażeby rozprawy sądowe nie były odroczone zaraz po rozpoczęciu procesu z terminem nieokreślonym.

Połowiczny wynik

rokowań w Bazylei.

BAZYLEA, 18-8. Komitet do badania potrzeb kredytowych Rzeszy niemieckiej przyjął raport delegata angielskiego Laytona; raport ten dyrekcja Banku Wypłat Międzynarodowych przedstawi rządom, które brały udział w konferencji londyńskiej.

Raport Laytona zaleca sprolongowanie na okres 6 miesięcy kredytów krótkoterminowych pod warunkiem, że banki emisyjne Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych oraz Bank Wypłat Międzynarodowych, które już zgodziły się na prolongatę kredytu 100 miljonów dolarów dla Banku Rzeszy, ponownie go sprolongują również na okres 6 miesięcy. Pozatem raport przychylnie wypowiada się w sprawie otwarcia nowych kredytów dla Rzeszy pod pewnemi warunkami.

W sprawie zatamowania wycofywania z Niemiec kapitałów zagranicznych nie zdołano osiągnąć całkowitego porozumienia. Pozostaje również otwartą sprawa prolongaty zagranicznych wierzytelności w Niemczech w walucie niemieckiej.

Wielką aferę zapowiadają

na zimę komuniści niemieccy.

RYGA, 18.8. W Moskwie na zebraniu organizacji partji komunistycznej, dłuższe przemówienie agitacyjne wygłosił przywódca komunistów niemieckich, Max Hölz, który oświadczył, że nadchodząca zima będzie decydującą dla akcji komunistycznej w Niemczech. Zbliża się chwila, kiedy komunistyczna partja Niemiec wystąpi czynnie i obali ustrój kapitalistyczny w Niemczech.

W kołach sowieckich daje się zauważyć znaczne zainteresowanie ruchem komunistycznym niemieckim, a poszczególne organizacje postanowiły przeprowadzić specjalną zbiórkę ofiar na t. zw. fundusz rewolucji komunistycznej w Niemczech.

Prezydjum III międzynarodówki postanowiło wydelegować Karola Radka do Berlina celem wzięcia udziału w mającym się odbyć w październiku kongresie zagranicznych organizacyj Mopru (pomocy więźniom komunistycznym).

Radek, jak wiadomo, brał czynny udział w rewolucyjnych wystąpieniach komunistów niemieckich w roku 1918, przebywając w Niemczech nielegalnie. Został on wówczas zatrzymany przez władze niemieckie i wydalony z Niemiec. Oprócz Radka na kongres Mopru do Berlina mają być wydelegowani: były komisarz Łunaczarski i znany pisarz Gorkij.



Lord Lonsdale, jeden z najpopularniejszych ludzi na angielskich torach wyścigowych i posiadacz największej stajni wyścigowej na świecie, zmuszony został wskutek trudności finansowych większą część swych przepysznych koni wyścigowych sprzedać. Lonsdale zdecydował się również większą część swych olbrzymich lasów i gruntów wydzierżawić. Dość powiedzieć, że posiadłości jego, które niosły dawniej 120 tysięcy funtów, obecnie nie przynosza nawet 2 tysięcy funt. rocznie

KRYZYS GOSPODARCZY W ANGLJI

doszedł do zenitu za rządów socjalistycznych.

Kryzys gospodarczy w Anglji w ostatnich tygodniach przybrał rozmiary niepokojące. Liczba bezrobotnych doszła do wysokości 2 i pół miljona. Import towarów angielskich stale maleje. Równowaga budżetu państwowego w Anglji została zachwiana. W następstwie tego waluta angielska, która od kilku wieków miała gruntowne podstawy stałej wartości w pokryciu złota, nagle zachwiała się. Francja i Stany Zjednoczone dla podtrzymania kursu funta udzieliły bankowi emisyjnemu w Londynie pożyczki. Mimo tego jednak w dalszym ciągu pieniądz angielski zniżkuje.

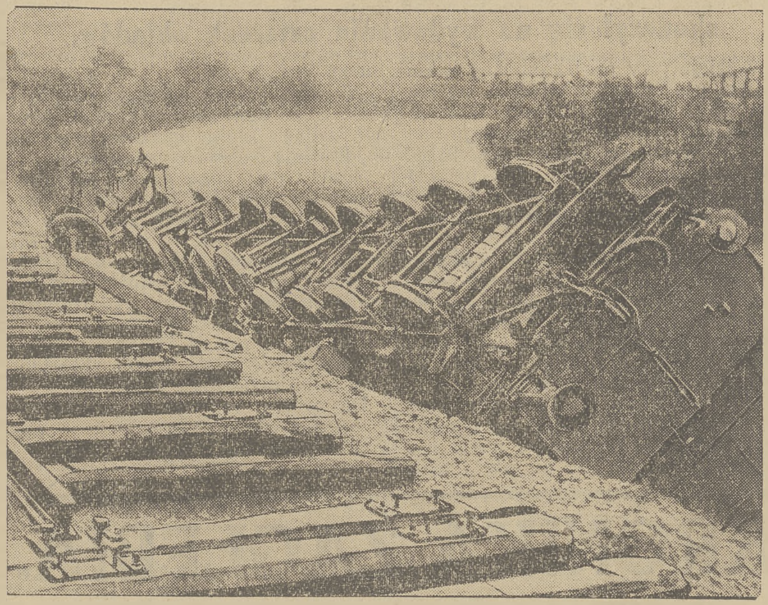
Kryzys gospodarczy w Anglji jest następstwem przewrotu gospodarczego, jaki dokonał się po wojnie, a o czem tak jasno i przewidująco pisze Roman Dmowski w swojej ostatniej książce pt. „Świat powojenny i Polska". Otóż w tej książce Dmowski wykłada, iż Anglja najsilniej odczuje przewrót gospodarczy. Anglja bowiem ma największy przemysł, a jej bogactwo opierało się na wywozie towarów przemysłowych na cały świat. Ponieważ jednak inne kraje europejskie, a także i pozaeuropejskie rozwinęły swój przemysł, dlatego musi nastąpić załamanie się gospodarcze w państwach wielko-przemysłowych, a więc przedewszystkiem w Anglji. Główną więc przyczyną kryzysu jest przewrot gospodarczy, jaki dokonał się na świecie po wielkiej wojnie.

Siła jednak napięcia kryzysu angielskiego ma także inne przyczyny. Anglja miała przecie nagromadzone wielkie bogactwa przez całe wieki i nie mogłyby się one tak szybko wyczerpać, gdyby kierownicy imperjum angielskiego byli spostrzegli zawczasu objawy ostrego przesilenia i zabrali się do leczenia go odpowiedniemi środkami. Znamienną jest rzeczą, iż wstrząsy gospodarczo - finansowe dają się właśnie we znaki za rządu Mac Donalda i jego towarzyszy z partji socjalistycznej. Widocznie doktryna socjalistyczna sprawia, iż jej wyznawcy nie mogą skutecznie rządzic i dawać sobie rady z zagadnieniami gospodarczemi.

Że tak jest, o tem świadczy nietylko obecny przykład angielski. W tej chwili budzi podziw całego świata Francja, która nie odczuwa kryzysu gospodarczego, nie zna bezrobocia i nagromadziła wielkie oszczędności w swoich bankach. Zaufanie do Francji na świecie jest tak wielkie, iż pieniądze z Anglji i Niemiec uciekają do banków francuskch. A przecież jeszcze kilka lat temu Francja przeżyła spadek franka, zachwianie się równowagi budżetowej i groźbę przesilenia ekonomicznego. Było to za rządów Herriota, którego podstawę stanowił tak zw. kartel lewicowy z socjalistami na czele. Dopiero rządy Poincarego musiały naprawiać błędy rządów lewicowo - socjalistycznych. Podobne zjawiska spotykaliśmy także w innych krajach.

Świadczyłoby to, iż oprócz przyczyn, które tkwią w ogólnym przewrocie gospodarczym, kryzys w danym kraju powiększają złe rządy, a zwłaszcza o charakterze lewicowym. Rządy bowiem te nakładają na państwo ciężary, którym ono nie może podołać w żaden sposób. Najlepiej się to uwidacznia właśnie w Anglji. Rząd socjalistów angielskich obiecał podczas ostatnich wyborów do parlamentu zwalczyć klęskę bezrobocia i chcąc wypełnić swoją obietnicę — to bezrobocie jeszcze zwiększył prawie podwójnie. Rozrzutność bowiem w dziale funduszu bezrobocia bezsprzecznie rozdęła budżet, obciążyła warstwy produkujące nadmiernemi ciężarami i doprowadziła do dzisiejszego niebezpiecznego stanu. Anglja może się uratować przed wstrząsami, jeżeli szybko zabierze się do zrzucenia z bark państwa ciężarów, którym ono nie jest w stanie podołać i jeżeli masy angielskie zniżą swoje wymagania życiowe i zabiorą się do przebudowy swojego systemu gospodarczego. Zaczyna to już rozumieć Mac Donald i wzywa do pomocy konserwatystów z Baldwinem na czele.

W tym jednak wypadku żadna koalicja stronnictw na nic się nie zda, bo musiałyby powstać na podstawie kompromisu programowego. Życie zaś gospodarcze wymaga pociągnięć zdecydowanych, wypływających z programu narodowego i społecznie umiarkowanego.



Jak już donosiliśmy wczoraj. pociąg pospieszny Rzym — Wiedeń wykoleił się w Styrji pod Leoben, przyczem 13 osób straciło życie a kilkanaście odniosło ciężkie uszkodzenia ciała. Na ilustracji widzimy jeden z wywróconych wagonów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pulman polski doczepiony był na końcu expressu, skutkiem czego ocalał i przybył do Warszawy nieuszkodzony.

Szkoły polskie w Czechosłowacji

wpisały 12.213 dzieci polskich.

Znany już jest rezultat wpisów dzieci do szkół polskich na terenie Czechosłowacji. Wpisano: w powiecie Czesko - Cieszyńskim 6937 dzieci, w pow.Frysztackim 4830, w pow. Frydeckim 177, w pow. Morawsko-Ostrawskim 269, razem do polskich szkól ludowych i wydziałowych wpisano 12.213 dzieci.

Rezultaty wpisów są dalszym dowodem konsolidacji żywiołu polskiego w Czechosłowacji. Jeszcze w roku szkolnym 1920-21 uczęszczało do polskich szkół ludowych i wydziałowych w tem państwie 21.261 dzieci. Potem z powodu zamknięcia niektórych placówek polskich liczba dzieci polskich spadała z roku na rok, tak, że w r. 1927 w szkołach polskich pozostało już **tylko 11.000 dzieci.** Dopiero w 1928 r. nastąpiła stabilizacja, a w następnych latach zaznaczył się już wyraźny wzrost.

Tegoroczne wyniki wpisów do szkół polskich potwierdziły w całej rozciągłości ogólne przekonanie, że zakładanie czeskich szkół mniejszościowych w gminach czysto polskich jest niewłaściwem. Niektóre pisma czeskie twierdziły, że „winę" sukcesów polskich ponoszą władze, które w r.b. wydały zarządzenie, na podstawie którego przy wpisie wymagany był podpis rodziców dziecka. Zarządzenie to miało rzekomo popierać agitację polską, co oczywiście nie odpowiada rzeczywistości. Prawdą natomiast jest, że i w b.r. nie odstąpiono od metod agitacyjnych, polegających na wywieraniu wpływu na kopalniach i w przedsiębiorstwach, w groźbach zwolnienia z pracy, przerzekaniu zatrudnienia, obdarowywaniu dzieci polskich ubiorami, łakociami i t.p. Lud polski jednak zachował wierność polskiej mowie swych przodków.

Prusy Wschodnie fortecą

Tajemnicza budowa nowoczesnych warowni

Korespondent „Kurjera Poznańskiego" pisze z Olsztyna (Prusy Wschodnie):

Prusy Wschodnie stały się ziemią nieznaną, bo od szeregu lat nie zwiedzają ich politycy, ani objektywnei myślący dziennikarze zagraniczni. Dlaczego? Dlatego, że nikt tu nikogo nie zaprasza, bowiem w interesie prowincji, jak i Rzeszy leży, by zagranica nie widziała tego, co się w Prusach Wschodnich dzieje. A dzieją się rzeczy poważne. Prusy Wschodnie stają się terenem strategicznym.

Jeszcze dziś zagranica **nie wie o pracach fortyfikacyjnych, wykonanych w ostatnich latach na granicy mazursko - warmijskiej.** Oczywiście dziwić się temu nie trzeba, tembardziej, że i ludność okoliczna mało o tem wiedziała. Teren, objęty planem budowy, strzeżony był pilnie, a charakter prac., wykonywanych, jak się później okazało, przez wojsko zakapturzone, **trzymany jest jeszcze w tajemnicy.** Jeszcze dziś trudno powiedzieć, gdzie początek a gdzie koniec dzieła. Na jednem miejscu widać basen ogromnej weilkości gdzieindziej ogromne, betonowe tamy, na których spoczywa okazały most, niewiadomo, na jaką intencję zbudowany (okolica jest odludna). Widoczną jest tendencja połączenia przyległych jezior z wielkiemi jeziorami mazurskiemi. Ludność okoliczna twierdzi, że w razie wojny zamierza się zalać wodą teren warmijski i zapewne ma słuszność.

Niedaleko od Olsztyna jest mała miejscowość Salbki. Tutaj, na przestrzeni otoczonej z dwóch stron lasem miejskim (Allensteiner Stadtwald), zbudowali Niemcy dwanaście prochowni. Wszystkie budynki są równo od siebie oddalone, co wskazuje na pewną celowość roboty. Dodać należy, że Salbki leżą na północ od miasta; jest to okolica zapadła, położona daleko od plasu ćwiczeń wojskowych (Deuthener Exerzierplatz), nadająca się zatem wybornie do robót tajnych i zakazanych.

W parze z pracami fortyfikacyjnemi rozwijają się **wojskowe przygotowania młodzieży.** Idąc ulicami Olsztyna, spotyka się gromadki młodzieży męskiej, noszącej oznaki na czapkach względnie marynarkach. To młodzież, zorganizowana w towarzystwach bojowych, których w Olsztynie jest kilka. Wymienione towarzystwa utrzymuje głównie „Heimatdienst", który jest organizacją o charakterze półurzędowym. Znaczna część członków otrzymuje również zapomogi z kas dla bezrobotnych. Od czasu do czasu urządza się zjazdy i pokazy zdolności bojowej. W zeszłym miesiącu odbył się taki zjazd w Olsztynie. Przeszło 1.000 młodzieńców obozowało w tym dniu na placu ćwiczeń wojskowych i razem z wojskiem obsługiwało armaty. Są to fakty, na które z niepokojem patrzy ludność warmijska.

Magazynowanie Żydów

W BIROBIDŻANIE.

Według danych „Komzetu" centralnej organizacji zajmującej się kolonizacją żydów w Rosji, do dnia 1 stycznia 1930 r. osiedlono na roli ogółem 35.900 rodzin, przydzielając im pół miljona ha ziemi. W roku 1930 przystąpiono do realizacji t. zw. planu Larina, który przewiduje stworzenie na Krymie, gdzie jest ognisko kolonizacji żydowskiej, nowego osiedla dla 240.000 osób na obszarze 540.000 ha. W ciągu roku 1930 zrealizowano część tego planu, oddając kolonistom żydowskim 100.000 ha.

Poza Krymem tworzy Rosja zwarte osiedle żydowskie w dalekiej Azji, mianowicie w Birobidżanie. Jest to prawie niezamieszkała okolica, pomiędzy dopływami rzeki Amur, Bira i Bidżan (stąd nazwa prowincji), leżąca w odległości 8000 km. od Moskwy, a 1200 km. od Władywostoku na granicy republiki jakuckiej. Kraj pokryty jest olbrzymiemi lasami i moczarami, a tylko niewielka część ziemi nadaje się pod uprawę. Od r. 1928 do 1930 zdołano tam osiedlić zaledwie 2700 Żydów. W listopadzie ubiegłego roku przekształcono Birbidżan w autonomiczną jednostkę ze stolicą Tichonkaja (1300 mieszkańców), rezerwując ją wyłącznie dla kolonizacji żydowskiej. W związku z tem w zimie 1930-31 przesiedlono tam 2000 wykwalifikowanych robotników żydowskich. Do tego czasu wydatki na kolonizację w Birbidżanie wynosiły 5,3 miljonów rubli, z czego 4 milj. dało państwo, a 1,3 milj. Żydzi amerykańscy.



Prezydent republiki Hiszpańskiej Zamorra i prezydent autonomicznej republiki Katalońskiej płk. Macia po wyrównaniu pewnych różnic politycznych przypieczętowali zgodę na konferencji w Madrycie.

Zbiórka obuwia

W ROSJI.

Prasa berlińska donosi, że sowiecki komisarjat zaopatrzenia rozporządził przeprowadzić na całym obszarze Związku sowieckiego akcję zbierania starego obuwia. Jednocześnie wydano odezwę do ludności, w której zaznacza się, że każdy, kto odda zbieraczom parę starego obuwia, nie nadającego się już do użycia, będzie posiadał pierwszeństwo podczas podziału nowego obuwia.

UWAGI.

POMOC BEZROBOTNYM.

Zarząd główny Stronnictwa narodowego zwrócił się do wszystkich swoich oddziałów na prowincji w sprawie organizowania społecznej pomocy dla bezrobotnych i ubogich. Inicjatywa niezmiernie aktualna, realizowaną powinna być w tempie możliwie szybkiem. Czasu do stracenia niema, lato bowiem ma się ku końcowi, a więc ten okres, w którym człowiek bez pracy, bez zarobków najłatwiej jeszcze może się przeżywić. Jeszcze jeden, względnie dwa miesiące jesienne, poczem nastąpią koszmarnie ciężkie dni zimowe, absorbując myśl, skąd zdobyć ciepłą odzież, ciepłą strawę a w wielu wypadkach ciepły kąt do przespania.

W pierwszych dniach zimy, z chwilą ustania robót w miastach, liczba bezrobotnych mocno podskoczy. Ci jednak korzystać jeszcze będą jakiś czas z pomocy Funduszu bezrobocia. Gorsza sytuacja jest tych, którzy wyczerpali już przysługujące im zasiłki i znikąd już żadnej pomocy nie mają. W Zagłębiu Dąbrowskiem na 23700 zarejestrowanych bezrobotnych tylko 2300 korzysta z ustawą przewidzianych zasiłków. Dwadzieścia tysięcy tworzy wraz z rodzinami swemi, olbrzymią, kilkudziesięciotysięczną armję, z każdym dniem coraz słabszą fizycznie, coraz biedniejszą, nędzniejszą a jednocześnie coraz bardziej wrogo nastawioną do reszty społeczeństwa.

Ale cóż ma robić to społeczeństwo w tej sytuacji?

Zapewne, społeczeństwo samo bezrobocia nie zlikwiduje, bo jest ono chorobą toczącą organizmy państw, o przyczynach jeszcze niedokładnie zbadanych. Kwestja nadprodukcji, racjonalizacji, wytwórczości, ogromnej techniki, barjer celnych, komplikacyj powojennych, usamodzielnienia się go spodarczego kolonij, tysiące przeróżnych przyczyn, nie dające się ująć w djagnozę jasną, wyraźną — składają się na to, że jest coraz więcej ludzi głodnych, bez pracy przy jednoczesnem nadmiarze produkcji artykułów żywnościowych. Nad temi zagadnieniami głowią się wybitni ekonomiści, lekarze chorób ekonomicznych. Pomoc społeczeństwa przeto nie w tej dziedzinie będzie się ujawniać. Ona pójść musi podobnie jak w czasie wojny, po linji charytatywnej, samarytańskiej, otaczania opieką tych, którzy już są ofiarami kataklizmu gospodarczego.

I tutaj otwiera się niezmiernie szerokie pole działania. Akcja ofiarności społecznej tych, co jeszcze coś mają, wysuwa się na plan pierwszy. Następnie musi pójść opieka nad dziećmi, opieka lekarska, bo tam gdzie głód i bieda przystęp dla chorób nader łatwy itd. itd. Dokładnym planem akcji pomocy społecznej zajmą się te komitety, które przy parafjach będą powstawać.

Sytuacja w obecnej chwili jest taka, że każdej akcji, podjętej w tej płaszczyźnie należałoby przyklasnąć, poprzeć ją, podtrzymać. Chodzi bowiem o głodnych, biednych, nieszczęśliwych... Niestety, tak nie jest. Jakimś niesamowitym dysonansem jest charakterystyczny atak na akcję Stronnictwa narodowego sanacyjnego „Kurjera Czerwonego" w Warszawie, który podając ogólne informacje o zamiarach rządu przyjścia bezrobotnym z pomocą pisze:

> iż stronnictwo narodowe **zaniepokojone** widać **rozmachem przygotowań** do walki z bezrobociem, postanowiło samo wszcząć analogiczną akcję, szukając na niewłaściwem polu **demagogicznym sukcesów.**
>
> W okresie więc, gdy byłoby wskazane jednolite działanie wszystkich zainteresowanych sprawą bezrobocia, endecy próbują akcji społecznej nadać **charakter partyjny.**

Dlaczego brukowiec sanacyjny sądzi, że Stronnictwo narodowe zaniepokojone jest „rozmachem przygotowań" do walki z bezrobociem niewiadomo. Jak dotychczas wiadomo było, że nietylko to stronnictwo, ale całe społeczeństwo zaniepokojone było **brakiem** jakichkolwiek przygotowań do walki z bezrobociem... To było powodem niepokoju i to napewno miedzy innemi skłoniło stronnictwo do podjęcia wspomnianej akcji, która nawet w wypadku realizacji owych „przygotowań z rozmachem", może być dla rządu konkurencją bardzo miłą, bowiem skorzystać na tem mogą tylko bezrobotni.

I gdzież tu pole do demagogicznych sukcesów, gdy w grę ofiarność społeczna wchodzi, gdy własną a nie państwową szkatułą potrząsnąć trzeba.

A wreszcie na tego rodzaju „partyjną" robotę chyba w Polsce każdy się pisze. Partyjność polegająca na pomocy rodakom, znajdującym się w nędzy, będzie napewno najbardziej popularna i faktycznie... bezpartyjna.

A „bezpartyjność partyjna" w tym żmijowatym syku pyszczka bebekowego znalazła istotnie swój pełny wyraz.

as.

Klubowy rozmach

skończył się na wydawaniu czterech obiadów.

Z inicjatywy projektodawcy zakładania, posiadania, względnie popierania przez Sejmik różnych deficytowych przedsiębiorstw, w rodzaju boc znic i magazynów kolejowych, różnego rodzaju spółdzielni itp. poronionych pomysłów, założono w Będzinie klub urzędników Sejmiku będzińskiego.

Stosownie do wskazań radosnej twórczości, a więc nie licząc się z realnymi warunkami, klub urządzono z dużym komfortem. Wynajęto obszerny lokal, nabyto kilka garniturów mebli stylowych, pianino itp. sprzęty, co pochłonęło znaczne sumy.

Przy otwarciu lokalu zapewniano, że będzie to ośrodek kultury i godziwej rozrywki, tu bowiem miało być ognisko, ogrzewające umysły i ciało rzeszy urzędniczej.

Niestety, z tego wszystkiego pozostało tylko ognisko... w kuchni, gdyż całe zadanie klubu ograniczyło się do wydawania... obiadów amatorom.

Aliści i ten zamar doznał niepowodzenia, bowiem, jak opowiadają, znalazło się tylko czterech amatorów obiadów klubowych, to też znikła radosna twórczość i obecnie rozeszła się pogłoska, że inicjator założenia klubu szuka amatora, któryby wydzierżawił niefortunne przedsiębiorstwo.

Jest rzeczą pewną, iż tak naiwnego nie znajdzie i trzeba będzie zlikwidować owoc twórczości samacyjnej.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy i postaramy się wykazać, ile to pieniędzy pochłonął dziecinny pomysł.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

19 Środa	**Dziś** Marjana W.
	Jutro Bernarda Op.
	Wschód słońca 4 m. 25.
	Zachód „ 18 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Małżeństwo we troje".

Kino „Palace" — „Generał Crack".

× **NASZ KORESPONDENT Z BRAZYLJI,** sosnowiczanin p. Czesław Mazurek, pisze nam, że w najbliższym czasie wybiera się na zwiedzenie prawie nieznanych dotąd północnych puszcz brazylijskich, zamieszkanych przez liczne plemiona indjan i bogatych w różnorodną faunę.

Celem sfinansowania tej wycieczki, na co potrzebny jest dość znaczny kapitał p. Cz. Mazurek postanowił wysyłać do Polski skórki upolowanych przez siebie i nabytych u indjan zwierząt futerkowych, jak np. wydry i prosi nas o wskazanie solidnych firm, do których mógłby bez ryzyka kierować skórki.

W powyższej sprawie mogą osoby i firmy zainteresowane otrzymać w naszej redakcji bliższe informacje.

× **MŁODSZY BRAT JANA KIEPURY** Władysław Kiepura, obdarzony również pięknym głosem i kształcący się od kilku lat pod kierunkiem pierwszorzędnych włoskich mistrzów śpiewu, zaangażował się do zespołu operowego lwowskiego. Władysław Kiepura zadebiutuje w jesieni prawdopodobnie w „Fauście".

× **NOWOMIANOWANI PODPORUCZNICY** pp. Tadeusz Ludwik Nowak i Wacław Kluczewski zostali przydzieleni do 23 p.a.p., stacjonowanego w Będzinie.

× **GRAD.** W poniedziałek i wtorek przeszła nad Zagłębiem krótkotrwała lecz gwałtowna ulewa, połączona z obfitym gradem.

× **SPRAWA ZEGARA KOLEJOWEGO.** Na niepotrzebnej i nieestetycznej, jak zresztą cały dworzec, wieży dworcowej w Będzinie umieszczono zegar, posiadający dwa poważne braki, mianowicie źle pokazuje czas, a pozatem posiada jakieś kubistyczno - futurystyczne wskazówki, skutkiem czego nie wystarcza rzut okiem dla dowiedzenia się, która godzina, lecz trzeba wpierw zbadać, która wskazówka pokazuje godziny, a która minuty, co np. podczas jazdy tramwajem jest niemożliwe. Wskazówki te, jako wysoce niepraktyczne, powinny być zmienione, aby ludzie istotnie mogli korzystać z zegara.

Nasz dział radjowy.

„MUSISZ SIĘ OŻENIĆ".

Dnia 20 bm. o godz. 21.30 nadaje radjostacja warszawska słuchowisko, należące do jednej z najlepszych i najweselszych audycyj Polskiego Radja. Będzie to komedja E. Labiche'a pt. „Musisz się ożenić". Utwór ten o zabarwnieniu typowej lekiej komedji francuskiej, uposażony w dyskretny a doskonały dowcip, oraz w akcję pogodną i humorystyczną zajmie napewno audytorjum radjowe, swemi nieprzeciętnemi walorami.

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 19 SIERPNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny— 14.50 Komunikat gospodarczy — 15.25 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawniotw omówi prof. Henryk Mościcki — 15.45 Intermezzo muzyczne — 16.00 Program dla dzieci najmłodszych — 16.15 „Czarny synek białych rodziców" — p. Marja Ankiewiczowa — 16.30 Intermezzo muzyczne — 16.50 „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „Oryginały w przeszłości polskiej" — wygł. prof. dr. St. Łempicki — 18.00 Muzyka lekka — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie". — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.15 Piosenki w wykonaniu chóru Warsa — 20.45 Kwadrans literacki p.t. „Noc poślubna" — obrazek humorystyczny Mieczysława Smolarskiego— 21.00 Koncert wieczorny — 22.00 Feljeton p t. „Egzotyczna wyprawa" — red. St. Dzikowski — 22.20 Komunikat meteorologiczny— 22.30 Muzyka lekka i taneczna — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **CZY TAK BYĆ POWINNO?** Ze sfer rzemieślników i kupców chrześcijan w Będzinie otrzymujemy skargi na dziwne postępowanie banku Ludowego, który od pewnego czasu specjalnie faworyzuje okolicznych włościan, natomiast w stosunku do miejscowych kupców i rzemieślników odnosi się nieufnie, stosując różne ograniczenia i trudności. Pozatem tak się jakoś stosunki ułożyły, że interesanci nie mogą się z nikim porozumieć, gdyż brak jest osoby kompetentnej, któraby mogła wydawać decyzje i miarodajne orzeczenia, co w rezultacie wywołuje tylko rozgoryczenie i narzekania.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż instytucja finansowa zwłaszcza w dzisiejszych czasach, musi postępować bardzo ogledńie i przezornie i w ziązku z tem stosować pewne ograniczenia, nie mniej jednakże byłoby rzeczą niewłaściwą robić trudności firmom i osobom pewnym i majątkowo odpowiedzialnym. Ponieważ bank Ludowy, będący jedyną polską placówką spółdzielczą w Będzinie, cieszy się jaknajlepszą opinją, należy przypuszczać, iż wynikłe ostatnio nieporozumienia są zjawiskiem przejściowem i dla obopólnego dobra zostaną usunięte.

Powrót Hallerczyków

ZE ZJAZDU W GRUDZIĄDZU.

W dniu 17 b.m. powróciła z Grudziądza z 9 ogólnopolskiego zjazdu dorocznego Związku Hallerczyków delegacja Chorągwi Zagłębia Dąbr., reprezentowana przez pp.: Marjana Kuzora z Dąbrowy, A. Łyczkę i Bartniczaka z Sosnowca, Wołtońskiego, Sikorskiego i Piaseckiego z Dąbrowy, Z. Wacowskiego i M. Raczyńskiego z Zawiercia, M. Gregorczyka i Janeczka z Grodźca, oraz Wład. Sujkowskiego z Sławkowa.

Zjazd Hallerczyków w Grudziądzu był potężną manifestacją przeciw zakusom niemieckim na Pomorze. Miasto było przystrojone w dniu zjazdu flagami narodowemi, a ludność witając uczestników zjazdu zasypywała ich maszerujące przez miasto szeregi kwiatami, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć gen. Hallera.

× **W SPRAWIE ULENA.** W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy komisarz Kuźniak w sprawie załatwienia rozrachunków z Ulenem, wynikłych na tle pretensyj miasta do tej firmy. Ulen proponuje pewną sumę, ale jest ona znacznie mniejsza od żądań miasta.

× **CENY CHLEBA I MĄKI.** Wczoraj odbyło się posiedzenia komisji cennikowej, na którem cenę mąki i chleba pozostawiono bez zmian, t.j. 39 gr. za klg. Cenę chleba razowego ustalono na 33 gr. za klg., bułek na 70 gr. za klg., przyczem w sprzedaży na sztuki duża bułka 100 gr. 7 gr., 50 gr. — 4 gr. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Na ul. Kołłątaja w Będzinie 8-letnia Gitla Gutfrajd, podczas przebiegania przez jezdnię wpadła pod koła przejeżdżającej bryczki i prócz ogólnego potłuczenia, doznała złamania lewej nogi. Dziecko przewieziono do miejscowego szpitala.

× **O OPIEKĘ NAD UMYSŁOWO CHORYM.** Od szeregu już miesięcy mieszkańcy ul. Zamurnej w Czeladzi są świadkami niezwykłych scen i przeżyć rodziny Przybylskich spowodowanych przez dwudziestokilkuletniego Jana Przybylskiego — umysłowo chorego. Nieszczęśliwy człowiek ten, któremu z powodu ubóstwa rodzina nie może nieść pomoc, w chwilach napadu szału staje się straszny dla otoczenia. Uzbrojony w nóż, siekierę, lub drąg rzuca się na domowników, wybiega na ulicę, grożąc przechodniom, a kilkakrotnie nawet usiłował podpalić dom. Niejednokrotnie interwenjowała już policja, a przed kilku dniami zmuszona była unieszkodliwić go przez nałożenie mu kaftana bezpieczeństwa. Chorego, który może spowodować jakiś straszny wypadek, należy koniecznie umieścić w zakładzie dla umysłowo chorych. Jeżeli rodzina nie posiada na to środków, winien zaopiekować się nieszczęśliwym Magistrat. Tymczasem informują nas o wręcz niewiarygodnym fakcie, że kiedy dwaj z pośród miejscowych obywateli, wraz z matką chorego młodzieńca interwenjowali u kom. Piwowara, ten mimo, że było to w czasie godzin urzędowych, **odmówił wogóle przyjęcia zainteresowanych,** tłumacząc, że „sprawę tę zna doskonale". Trzeba dodać, że choćby nie względy ogólnoludzkie to bezpieczeństwa publicznego, wymagają opieki nad umysłowo chorym, który musi być izolowany. W sprawie tej onegdaj wysłał specjalny meldunek do władz miejscowy komisarjat.

× **O WODĘ DLA ULICY WĘGRODA.** Mieszkańcy dzielnicy Węgroda w Czeladzi zapytują Magistrat, dlaczego dotychczas nie doprowadzono tam wody, mimo że już od szeregu miesięcy przewożono rury, rozkopano ulice i... na tem skończono. Może wydział techniczny zajmie się tą sprawą.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI I PASERÓW.** Przed trzema tygodniami nieznani sprawcy dokonali włamania do restauracji Grola Hugona w Roździeniu na Śląsku. Przeprowadzone przez policję dochodzenie wykazało że włamania dokonał niejaki Wacław Kołodziejski z Sosnowca i Antoni Włodarek z Bytkowa. Obu włamywaczy aresztowano. Pozatem aresztowano paserów, Leona i Genowefę Duków, zamieszkałych w Sosnowcu. Podczas rewizji w mieszkaniu Duków znaleziono skradziony towar i zwrócono poszkodowanemu.

Wstrzymanie handlu bydłem
NA TARGOWICY W SOSNOWCU.

Do Magistratu sosnowieckiego nadeszły pisma ze starostwa, zawiadamiające o decyzji Ministerstwa robót publicznych i Ministerstwa rolnictwa, że rozbudowa Targowicy w Sosnowcu powinna być wstrzymaną, oraz że zakazuje się handlu bydłem rogatym. W motywach zakazu prowadzenia na targowicy handlu bydłem powiedziane jest, że na Targowicy niema odpowiednich warunków do prowadzenia tego handlu, a ponieważ importerzy zagraniczni zwracają ogromną uwagę na warunki w jakich handel bydłem się odbywa, mogłoby to fatalnie się odbić na naszym eksporcie bydła.

Wiadomość o tem, wśród kupców żydowskich, w których rękach jest handel bydłem jest zmonopolizowany uczyniła silne wrażenie.

× **WYRODNA MATKA.** 21-letnia Stefanja Pniak, zamieszkała we wsi Trzebyczka, gminy Łosień, urodziwszy nieślubne dziecko płci żeńskiej, porzuciła je na nawozie obok domu i przykryła słomą. Porzucone maleństwo zmarło. Przesłuchiwana przez policję, Pniakówna, zeznała, że dziecko urodziło się nieżywe. Ze względu na chorobę, Pniakówna pozostaje w domu, jednakże jest pod nadzorem policji.

× **NAGŁY ZGON PĄTNICZKI.** W dniu 15 b.m. w mieszkaniu przy ul. Kordeckiego 33, w Częstochowie, zmarła nagle pątniczka Trytek Franciszka, zam. w Dąbrowie Górniczej. Przyczyna śmierci nie ustalona.

× **SAMOBÓJSTWO.** 20-letni Jan Cieślik, zamieszkały w Wygiełzowie, gminy Wojkowice Kościelne popełnił onegdaj samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w skroń. Samobójca pozostawił do rodziców list, w którym żegna się z nimi i podaje jako przyczynę samobójstwa brak pracy i zawód miłosny.

× **KRADZIEŻ.** Z niezamkniętej powozowni centralnych warsztatów mechanicznych w Niwce skradziono w nocy dwa płaszcze furmańskie, trzy fartuchy skórzane, dwie pary lejc oraz części uprzęży ogólnej wartości 950 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

Więźniowie karni
I POLITYCZNI.

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu więziennego. W segregacji więźniów rozporządzenie przewiduje trzy kategorje skazanych, a mianowicie: A — na karę ciężkiego więzienia, B — więzienia zastępującego dom poprawy, C — więzienia, oraz więźniów: A — płci żeńskiej, B — nieletnich do 17 lat, C — śledczych, D — recydywistów.

W ten sposób rozporządzenie nie rozróżnia więźniów karnych od więźniów politycznych i wprowadza unifikację w traktowaniu. Rozporządzenie mówi, że w więzieniach winny być wprowadzone dwie główne księgi więźniów, jedna dla więźniów śledczych, druga dla karnych. Przyjętych więźniów, o ile miejscowe warunki nie będą stały na przeszkodzie należy umieszczać na przeciąg dwu tygodni w osobnych celach obserwacyjnych.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 października r.b.

Zakończenie akcji pomocy
OFIAROM POWODZI NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Stołeczny komitet pomocy ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie ogłasza, że pragnie z końcem sierpnia r.b. zlikwidować swą akcję i ostatecznie rozdzielić zebrane fundusze pomiędzy dotkniętych klęską powodzi. W związku z tem zarząd oddziału P. C. K. w Sosnowcu, który z ramienia powstałego na terenie powiatu Będzińskiego społecznego komitetu przeprowadzał zbiórkę na rzecz ofiar powodzi, zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich lokalnych Komitetów, które zbiórkę urządzały, a sprawozdania jeszcze nie nadesłały o możliwie szybkie przesłanie zarówno sprawozdania, jak i zebranych funduszy do biura oddziału P. C. K. w Sosnowcu (dworzec kolejowy).

Zarząd oddziału P. C. K. prosi również wszystkie osoby i instytucje względnie organizacje, które swe ofiary przekazywały bezpośrednio do wojewódzkiego, względnie stołecznego komitetu o podanie telefoniczne (Sosnowiec 9-65) wysokości przekazanej sumy, aby można było ustalić łączną wysokość udziału Zagłębia w tej akcji.

Wreszcie zarząd oddziału P. C. K. apeluje do wszystkich tych, którzy jeszcze ofiary na pomoc powodzianom nie złożyli, aby choć z najskromniejszym datkiem na ten cel pośpieszyli. Ze swej strony zarząd oddziału postanowił dla powiększenia dość małej sumy zebranej na ofiary powodzian przeznaczyć 10 proc. kwoty, zebranej w czasie zbiórek „Wielkiego Tygodnia P. C. K." Suma ta wyniesie zł. 267.93 co łącznie z zebranemi specjalnie na powodzian, a które dotąd przez ewidencje oddziału P. C. K. przeszły w wysokości 466.11 zł. uczyni zł. 734.04 zł.

Ostateczne zestawienie i wysłanie zebranych sum pragnie zarząd oddziału P. C. K. uskutecznić dnia 24 b.m. i dlatego prosi o powyższe odpowiedzi przed tym terminem.

Odświeżanie teatru miejskiego
kosztem Magistratu.

Zamierzenia Towarzystwa przyjaciół teatru w Sosnowcu, aby teatr sosnowiecki przebudować cokolwiek (poszerzyć widownię, poczekalnię, odświeżyć, skasować loże itp.), z powodu szalonego kryzysu gospodarczego z konieczności musiały być zaniechane w roku bieżącym.

Niemniej po naradach z przedstawicielem Magistratu p. komisarzem Kuźniakiem, życzliwie odnoszącym się do sprawy teatru, postanowiono nie rezygnować z przyjętego planu przeróbki teatru, odkładając tylko te sprawy na później.

W tym roku odświeżenia teatru dokona Magistrat w ramach budżetu, przyczem prace już zostały rozpoczęte. Całe **wnętrze gmachu odnawia się gruntownie**, a pozatem przeprowadzone zostaną pewne poprawki w systemie ogrzewania sali, wskutek czego w zimie nie trzeba będzie już siedzieć w paltach.

Najważniejsze stosunkowo zmiany zajdą w... krzesłach. Magistrat zamówił nowe z podnoszonemi siedzeniami. Krzesła nowe były sprawą palącą, wiele osób bowiem nie chodziło do teatru w obawie podarcia sobie ubrania.

Pewne zmiany nastąpią również w instalacji oświetleniowej.

W tej sytuacji nic nie traci na aktualności działalność Towarzystwa przyjaciół teatru. Przeciwnie, działalność ta powinna ulec wzmożeniu, ponieważ teatr będzie potrzebował pomocy od społeczeństwa, gdyż nie będzie miał jej ze strony Magistratu, przyjmującego na siebie inne ciężary. Oczywiście Magistrat w miarę możności udzieli zapewne jeszcze pewnych pomocy finansowych, ale będą to rzeczy niewielkie w stosunku do potrzeb teatru. To też Towarzystwo przyjaciół teatru, zjednując sobie członków, a tem samem gromadząc pewne fundusze, będzie mogło pomagać dyrekcji teatru w nabywaniu rekwizytów oraz montowaniu nowych dekoracyj.

O zamierzeniach artystycznych dyrekcji teatru i repertuarze poinformujemy czytelników w dniach najbliższych.

Warto zaznaczyć przy sposobności, że naprawione zostało dojście do teatru i wyboista ulica doprowadzona do porządku, a na miejsce starych chodników położone nowe.

Historja niezałatwionego placu
koło poczty w Będzinie.

Z obowiązku dziennikarskiego zmuszeni jesteśmy do poruszenia niezmiernie ważnej dla Magistratu Będzina sprawy, która pozostawiona własnemu losowi, może narazić samorząd na duże nieprzyjemności i znaczne wydatki. Sprawa przedstawia się następująco:

Jak wiadomo, władze pocztowe wybudowały przy zbiegu ulic Kościuszki i Nowej gmach na pomieszczenie urzędu pocztowo - telegraficznego. Budynek znajduje się z obydwu stron w linji regulacyjnej i władze pocztowe, nabywając plac pod budowę, kupiły tylko potrzebny pod budynek teren, wychodząc ze słusznego założenia, że potrzebne do regulacji ulic grunta musi nabywać, w taki czy inny sposób Magistrat. Niestety, Magistrat, prawdopodobnie z braku pieniędzy, sprawy tej nie załatwił i w rezultacie wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że przed obydwoma frontami budynku pocztowego, tj. przy ul. Kościuszki i Nowej **znajduje się prywatny teren**, którego właściciel ma prawo domagać się, aby władze pocztowe zamurowały wszystkie okna, bramy i wejścia frontowe. Mało tego. Pozostała za budynkiem pocztowym parcela, łącznie ze wspomnianym pasami przed gmachem pocztowym, stanowiąca majątek sukcesyjny, **została wystawiona na licytację**, przyczem w aktach urzędowych figuruje, iż parcela jest o przestrzeni około 8000 mtr. kw. Istotnie tak jest, z tą jedynie różnicą, że w rzeczywistości parcela posiada tylko około 5000 mtr. kw., resztę bowiem, czyli blisko 3000 mtr. zajmują pasy, potrzebne do regulacji ulic Kościuszki i Nowej. Licytacja ma się odbyć we wrześniu rb.

Otóż, jak nam donoszą, sprawę **niezałatwionego terenu regulacyjnego ma zamiar wykorzystać kilka osób**, które chcą nabyć cały teren i **zmusić Magistrat do zapłacenia za zajęte pod regulację ulic pasy, oczywista z dobrym dla siebie zarobkiem.** Za plac pod budowę gmachu pocztowego płacono po 60 zł. za mtr., a więc w najlepszym razie Magistrat **zmuszony będzie zapłacić około 200 tysięcy zł.**, co w obecnych warunkach jest rzeczą wręcz niewykonalną.

Jaki ostateczny obrót przyjmnie ta sprawa, trudno narazie sądzić, jedno jest tylko pewne, że jest to zagadnienie **daleko pilniejsze, niż budowa kolektora**, bowiem z inwestycją tą jeszcze można poczekać, natomiast sprawa załatwienia **pasów regulacyjnych jest kwestją pilną**, mogącą miasto narazić na znaczne, a zupełnie zbędne koszty i nieprzyjemności, których nawet komisarycznym kolektorem nie da się odprowadzić lub ominąć.

A może Będzin podczas rządów komisarycznych spotka los jednego z miast, gdzie w analogicznej sprawie komornik **opieczętował i drutem zamknął dwie ulice.**

Wykrycie afery przemytniczej
Rewizje u kupców sosnowieckich.

Śląska straż graniczna ujawniła nową aferę przemytniczą, w którą zamieszanych jest szereg kupców ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Aferę tę wykryto dzięki zatrzymaniu z przemytem w Lipinach na Śląsku jednego z przemytników. Zatrzymany, od którego odebrano transport galanterji skórkowej i metalowej, podczas przesłuchiwania go, zeznał, że przemycane towary dostarczał kupcom sosnowieckim, podając jednocześnie kilka nazwisk.

W związku z tem do Sosnowca przybyli funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej i przeprowadzili szereg rewizyj. W pierwszym rzędzie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Hermana Gelbarda (Wspólna), gdzie znaleziono listę osób zajmujących się sprzedażą przemycanych towarów. Pozatem straż graniczna w asyście policji sosnowieckiej przeprowadziła rewizję u kilku kupców m. in. u K. Scheinermana i Ernsta, u których znaleziono znaczne zapasy przemycanych towarów, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Przemycany towar skonfiskowano, zainteresowanych zaś kupców pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

ZE SPORTU.
TURNIEJ TENISOWY NA PIASKACH.

W sobotę i niedzielę dn. 15 i 16 b.m. o czem donosiliśmy już, odbył się na Piaskach na kortach Towarzystwa Czeladź, turniej tenisowy o mistrzostwo Piasków, w grze pojedyńczej i podwójnej.

Przy dość dobrej pogodzie, mogliśmy obserwować bardzo ciekawe rozgrywki do których zgłoszonych było 28 graczy. Gra dostarczyła bardzo wiele emocji; rezultaty jej są następujące:

Gra pojedyńcza:

Po całej serji rozgrywek eliminujących, zanotować możemy: W jednej ósmej finału zwycięstwo Kaczora nad Kiersnowskim w stosunku 6:0, 6:1; Perrin — Nicolas 6:3, 2:6, 6:2; R. Tezenas du Montcel — de Valieres 6:4, 6:1; Musset — Zarębski 6:0, 6:0; Mrachacz — Jausseand 5:7, 6:3, 6:3; Grychowski — Głuziński 6:1, 6:2; A. Tezenas du Montcel — Pielok 6:4, 1:6, 6:3; Aubert — Jędrosz 6:4, 6.4. W ćwierć finale: Kaczor — Perrin 6:3, 7:5; Musset — R. Tezenas du Montcel 6:1, 6:2; Grychowski — Mrachacz 2:6, 6:4, 6:1; A. Tezenas Montcel — Aubert 6:1, 6:0. W półfinale: Kaczor — Musset 6:1, 6:2; A. Tezenas du Montcel — Grychowski 7:5, 9:7, i wreszcie w finale Kaczor — A. Tezenas du Montcel 6:0.

Gra podwójna:

W ćwierć finale: Mrachacz — Pielok — przeciw Nikolas, Jausseand 4:6, 6:2, 6:3; A. Tezenas du Montcel, Grychowski — Jalbert, de Valieres 6:3, 6:1; R. Tezenas du Montcel, Perrin — Bouzerand, Walter 6:2, 6:0; Kaczor, Musset — Aubert, Pique 6:0, 6:1. W półfinale: Mrachacz, Pielok — A. Tezenas du Montcel, Grychowski 6:7, 8:6, 8:6; Kaczor, Musset — T. Tezenas du Montcel, Perrin 6:2, 5:7, 6:4. Zaznaczyć należy, iż te dwa spotkania entuzjazmowały publiczność piękną grą jak również i równemi siłami przeciwników. Do końca bowiem matchu rezultat w tym wypadku był bardzo trudny do przewidzenia. W finale Kaczor z Mussetem zwyciężają Mrachacza i Pieloka w stosunku 6:3, 7:9, 7:5, 6:0.

Po zakończeniu turnieju zabrał głos p. H. Greney, wiceprezes Klubu urzędników Towarzystwa Czeladź, który po wypowiedzeniu krótkich lecz pięknych słów na cześć sportu i tenisa w szczególności, rozdał nagrody, które przypadły pp.: Kaczorowi, T. Tezenas du Montcel, Musset, Grychowskiemu, Mrachaczowi i Pielokowi.

Należy sobie życzyć, aby za przykładem Klubu urzędników Tow. Czeladź, inne Kluby Zagłębia organizowały podobne spotkania, które pozwoliłyby naszym młodym tenisistom mierzyć swe siły między sobą, a następnie z graczami wyższej klasy, co wielce przyczyniłoby się do rozwoju tego pięknego sportu w Zagłębiu.

Organizacja turnieju na Piaskach była wspaniałą. Zmierzyli się tu gracze polscy z graczami francuskimi. Między tymi ostatnimi znajdowali się studenci francuscy szkół górniczych Paryża i Saint Eti[illegible]ne, którzy bawią na praktyce w kopalniach naszych.

Odpowiedzi Redakcji.

Pani St. St. w Myszkowie: Stosunkowo jest to drobiazg, przyczem wniosek zbyt daleko sięgają, gdy mowa o „ludziach nieuczciwych i niesumiennych". Nie zamieścimy.

Zakaz handlu
W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH.

Prezes Rady ministrów wystosował do wszystkich ministrów pismo okólne, w którem komunikuje, że naczelna Rada zrzeszeń kupiectwa polskiego zwróciła się do Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o wydanie zakazu uprawiania w urzędach państwowych procederu handlu obnośnego przez osoby, trudniące się zawodowo tą czynnością.

Mając na uwadze stratę czasu w urzędowaniu, jaka wynika z tego powodu oraz ze względu na to, że uprawianie handlu w urzędach nie licuje z ich powagą, p. prezes Rady ministrów przychyla się do wniosku M. S. W. i prosi ministrów o wydanie zakazu uprawiania wszelkiego rodzaju handlu w obrębie poszczególnych biur.

Ponieważ zdarzają się wypadki, że w niektórych urzędach sami urzędnicy zajmują się w godzinach pracy rozsprzedażą rozmaitych artykułów, p. prezes Rady ministrów prosi, aby powyższym zakazem był objęty również i ten rodzaj handlu. Ministerstwo spraw wewn. przesłało powyższy okólnik do wszystkich podległych sobie urzędów do wykonania.

Kronika Zawiercia.

× **REDUKCJE.** W przyszłym tygodniu zostanie zredukowanych około pięćdziesięciu robotników w T. A. Z., zatrudnionych w oddziele drukarnia.

× **O REGULACJĘ ULIC.** Onegdaj zgłosiła się do zastępcy komisarza p. Berndta delegacja mieszkańców ulicy Mostowej z prośbą o uregulowanie tej ulicy. Ulica Mostowa, posiadająca podłoże gliniaste, z chwilą nastania deszczów przedstawia jedno wielkie bajoro, przez które trudno jest przejść, a o przejechaniu tą ulicą furmanki niema mowy, to też mieszkańcy na własnych plecach muszą przenosić węgiel i kartofle. Mieszkańcy ulicy Mostowej oraz sąsiednich Podleśnej i Składowej niejednokrotnie już zwracali się z prośbami do Magistratu o uregulowanie ulic, jednakże prośby te nie odniosły pożądanych skutków. Jedynie z wiosną b. roku ulica została wymierzona, robót jednakże żadnych nie przeprowadzono.

Zastępca komisarza, po wysłuchaniu skarg mieszkańców ul. Mostowej, przyrzekł, że w najbliższym czasie ulica zostanie doprowadzona do porządku. Mieszkańcy ulic Mostowej, Składowej i Podleśnej z niecierpliwością będą oczekiwać rozpoczęcia robót.

Kronika Olkuska.

× **POD UWAGĘ DYREKCJI KOLEJOWEJ.** W drugi dzień ubiegłych świąt (wieczorem), oraz następnego dnia do południa, większa ilość osób wracała do Zagłębia bądź z wycieczek, bądź z letnisk. Bilety sprzedawano wszystkim, lecz nie zatroszczono się, czy da się możność pasażerom dostania do domu za tymi biletami. Pociągi do Olkusza przychodziły już tak przepełnione, że zaledwie tylko nikła część osób i tylko silnych mogła dostać się do wagonów, dusząc się w nich formalnie. Niewiasty i dziatwa pozostawały na stacji do następnych pociągów, gdzie działo się to samo. Ponieważ tego rodzaju wypadki powtarzają się rok rocznie, dyrekcja radomska **powinna w okresie letnim składy pociągów zwiększać w dwójnasób w Kielcach, a przynajmniej w Miechowie,** aby ułatwić pasażerom powrót do domów możliwie wygodnie i tym pociągiem, na który sprzedano bilet.

Dyrekcja Radomska ma już utartą opinję lekceważenia sobie publiczności i widocznie opinji tej pozbyć się nie chce.

× **ECHA „TAJEMNICZEGO" POSTRZELENIA W CZUBROWICACH.** W ubiegłą sobotę donosiliśmy o tajemniczem postrzeleniu mieszkańca wsi Czubrowice, Jana Furmana. Furmana zabrano do szpitala w Olkuszu, gdzie miejscowa policja w myśl odnośnych przepisów w obawie przed śmiercią, odebrała od rannego zeznanie pod przysięgą. Furman zeznał, że strzał padł z ukrycia przez niewidzialnego sprawcę, tymczasem wyjęta kula z uda w zupełności odpowiada łusce z wystrzelonego rewolweru poszkodowanego, ponadto stwierdzono, że strzał padł z bliskości. Okoliczność te dowodzą, że Furman sam się postrzelił z rewolweru, na który nie miał zezwolenia. Za krzywoprzysięstwo będzie odpowiadał sądownie.

× **BIAŁA KRADZIEŻ.** Onegdajszej nocy na szkodę mieszkańca Żarnowca, Ludwika Słabonia skradziono pierzynę, trzy poduszki i dwa jaśki.

Obchód rocznicy „Cudu Wisły"

URZĄDZONY PRZEZ STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ W OLKUSZU.

(Ko). Ku uczczeniu 11-tej rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą Stowarzyszenie młodzieży męskiej i żeńskiej w Olkuszu urządziło w dn. 15 bm. t. zw. nadzwyczajne zebranie. Przebieg tego zebrania, jak również forma urządzenia rocznicy przybrała charakter pewnej uroczystości.

Rano odprawione zostało specjalne nabożeństwo dziękczynne przez ks. Dubiela, patrona Stowarzyszenia młodzieży męskiej, na które młodzież przybyła ze sztandarem i nowozałożoną orkiestrą. Okolicznościowe kazanie w kościele wygłosił ks. Soczewa.

Popołudniu w przepełnionej sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 odbyło się nadzwyczajne zebranie z przemówieniami ks. Dubiela, p. Noconiowej (patronki młodzieży żeńskiej) oraz pp. Kowalczewskiego i Krzemińskiego, instruktorów z okręgu. Pozatem druhny popisywały się śpiewami i deklamacjami, zaś własna orkiestra pod batutą p. Kulawika wykonała kilka utworów muzycznych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ogniska wielkiego przyrostu ludności w Polsce.

W „Małym Roczniku Statystycznym" podano nasz przyrost naturalny za rok 1930-ty na 17,0 proc. mille, gdy w r. 1929 przyrost ten wynosił jeszcze 15,5, dając nam trzecie miejsce w skali rozrodczości narodów. Wobec tego przypada nam obecnie już drugie miejsce t.j. po Rosji. Przyrost naturalny podaje się naogół przeciętnie dla całego kraju. Przeciętna ta wzrosła w latach 1926 — 1930-tym 15,7 pro mille. W tych samych latach przyrost w województwach wschodnich wynosił aż 20,5 pro mille. Widzimy więc, iż **ognisko wielkiego przyrostu mieści się na kresach,** gdzie mamy najwyższy wskaźnik małżeństw i najwyższy wskaźnik żywych urodzeń. Posuwając się od zachodu na wschód, posuwamy się po linji malejącej zamożności, rosnącego analfabetyzmu i rosnącego przyrostu ludności.

Poza ludnością kresową należałoby wymienić jako drugie ognisko wielkiego przyrostu ludności proletarjat miejski. Niestety materjał statystyczny w tej dziedzinie jest bardzo ubogi, dysponujemy jedynie ciekawą pracą p. Rosseta, p.t. „Proletarjat łódzki w świetle badań demograficznych", który na podstawie szczegółowej analizy statystyk łódzkich odnośnie do poszczególnych dzielnic miasta stwierdza, iż przyrost naturalny w warstwach zamożnych Łodzi jest minimalny, zaś przyrost ludności miasta składa się w głównej mierze nadwyżką liczby urodzeń nad zgonami wśród proletarjatu. Gdy w dzielnicach, zamieszkiwanych przeważnie przez ludność zamożną przyrost naturalny w Łodzi wynosił 3,1 pro mille, a więc był na poziomie przeciętnej np. dla Belgji, w dzielnicach typowo robotniczych wynosił on 9,5 pro mille, a więc był na poziomie przeciętnej np. dla Włoch.

Podobnych badań, dotyczących innych wielkich ośrodków miejskich nie posiadamy, być może, iż nie spotkalibyśmy się tam z tak ostrymi przeciwieństwami, ale w ogólnych zarysach linja rozwojowa ludności miejskiej jest taka sama.

Trzecie źródło wielkiego przyrostu ludności stanowią okręgi, w których przeważa wielka własność rolna, a więc okolice, zamieszkane przez robotników rolnych. Wśród tych warstw ludności wiejskiej dominuje tak zwany typ proletarjackiej rozrodczości. Dla robotnika rolnego dzieci nie stanowią zbytniego ciężaru, wcześnie bowiem rozpoczynają pracę zarobkową, a nieraz nawet odpowiednia ilość dzieci do pracy jest wprost warunkiem otrzymania lepszego stanowiska.

Kronika gospodarcza.

URUCHOMIENIE WIELKIEJ FABRYKI W ŁODZI. Po dwu i pół rocznem unieruchomieniu jednej z fabryk wielkiego przemysłu bawełnianego W. Stolarow i Ska, wielkie to przedsiębiorstwo podjęło w piątek dn. 15 sierpnia rb. pracę. Fabryka ta, należąca do najstarszych w Łodzi, przed 3 laty znalazła się w trudnościach płatniczych i w maju 1928 r. uzyskała nadzór sądowy. Po zakończeniu okresu nadzoru i zaspokojeniu wierzycieli, przedsiębiorstwo zostało unieruchomione, a wówczas jeden z przemysłowców łódzkich, posiadający dużą własną fabrykę pod Łodzią, Adolf Horak podjął rokowania z właścicielami w sprawie wydzierżawienia całego objektu. Umowa dzierżawna, opiewająca na 22.000 dolarów rocznie, podpisana została przed paru tygodniami i po zakończeniu prac przygotowawczych nastąpiło uruchomienie całości, przyczem przędzalnia podjęła pracę na 2 zmiany. W najbliższych dniach po zmontowaniu nowego olbrzymiego generatora uruchomione zostaną pozostałe działy fabryki, również na dwie zmiany. Fabryka ma przędzalnię na 10.000 wrzecion, tkalnię, skręcalnię, wykończalnię i farbiarnię.

POROZUMIENIE WIERZYCIELI „WIDZEWSKEJ MANUFAKTURY". W ostatnich dniach podjęte zostały ponownie pertraktacje wierzycieli Widzewskiej Manufaktury z przedstawicielami zarządu i dyrekcji tego przedsiębiorstwa. Pertraktacje te doprowadziły do częściowego prozumienia według propozycji, wysuwanych przez Widzewską Manufakturę. Część wierzycieli zamierza zrezygnować z 50 proc. swych wierzytelności, względnie zastosować moratorjum z długoterminowemi ratami. Ta część wierzycieli, po sfinalizowaniu pertraktacyj uzyskałaby swych przedstawicieli w zarządzie i dyrekcji Widzewskiej Manufaktury. Istotną trudność w obecnym stadjum rokowań stwarza mniejsza grupa wierzycieli, która nie chce zrezygnować ze swych wierzytelności i popierając w dalszym ciągu podanie o nadzór, zamierza złożyć apelację, na wypadek gdyby wydział handlowy Sądu okręgowego w Łodzi nie przyznał Widzewskiej Manufakturze odroczenie wypłat.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO KARTELU CYNKU. Donoszą z Paryża, że Międzynarodowy kartel cynku odbywa tam obecnie konferencje, poświęcone omówieniu zwiększenia zbytu tego metalu. Pomimo bowiem założenia kartelu i poważnych restrykcyj wytwórczości, konsumcja cynku jest w dalszym ciągu mała, a zapasy w wysokości 220.000 ton ciążą dotkliwie na rynku.

SYTUACJA NA RYNKU PRZĘDZY. W związku z pierwszemi tranzakcjami w branży przędzy na rynku łódzkim dla sezonu zimowego, omawiana jest obecnie kwestja kształtowania się cen w nadchodzącym sezonie. Ceny te zależne będą od dwóch czynników: zapotrzebowania kiljenteli krajowej oraz ruchu surowców na rynkach międzynarodowych. W każdym bądź razie, ceny te będą miały raczej tendencję zniżkową, nawet w stosunku do r. 1930, w którym, jak wiadomo, ceny surowców włókienniczych spadły do poziomu wprost katastrofalnego. Na rynku krajowym tendencja cen jest zniżkowa, wobec postępującego znacznie spadku sił nabywczych ludności miejskiej i braku znamion znaczniejszej poprawy w sytuacji wsi.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 18.8.

AKCJE: Bank Polski 113.50, Lilpop 14.50.

Tendencja niejednolita.

4 proc. Poż. Inwest. zł. 82.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 49.00 — 48.75, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 44.25, 6 proc. Poż. Dolarowa zł. 70.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.97 i pół, Nowy Jork 8.925, Londyn 43.38, Paryż 35.00, Wiedeń 125.50, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.72, Szwajcarja 173.90, Holandja 360.00. Dol. War. pr. obr. 8.97.

Tendencja niejednolita.

Z całej Polski.

SZTUCZNA NOGA ZA PODATKI.

Do właściciela karczmy w małem miasteczku kresowem Marcinkańce zgłosił się przed kilku dniami komornik z żądaniem zapłacenia zaległych podatków. Ponieważ właściciel karczmy znajduje się w kłopotach finansowych i żądanej sumy nie mógł uiścić, komornik zajął mu, jako jedyny wartościowy przedmiot znajdujący się w mieszkaniu, protezę, którą oszacował na 50 zł. Nadmienić trzeba, iż właściciel karczmy w Marcinkańcach jest inwalidą wojennym, który utracił nogę w walkach z bolszewikami w 1920 roku.

14-LETNI MORDERCA.

W Samborze popełnione zostało przez 14-letniego chłopca okrutne morderstwo, o którem wiadomość wywołała w mieście wstrząsające wrażenie. W sobotę 15 b. m. znaleziono w krzakach obok Młynówki zwłoki 8-letniej uczennicy 2 klasy szkoły powszechnej Kudysówny, ukryte w krzakach w pozycji skulonej, z trzema ranami na głowie, zadanemi tępem narzędziem. Morderstwa dokonał uczeń 3 gl. gimnazjalnej, liczący 14, syn przodownika policji niejaki Chlondy. Gdy dziewczynka nie wracała do domu, zaniepokojeni rodzice dowiedzieli się, iż w ciągu dnia była z Chlondynem. Ten zapytany, odpowiedział, że łódkował się z nią, w czasie burzy łódka się przewróciła i ona wpadła do wody. Wodę z Młynówki puściła straż ogniowa, zwłok jednak nie znaleziono. Dopiero w sobotę znaleziono zwłoki w krzakach, zakryte liśćmi i zasypane piaskiem. Jak wykazały dochodzenia, zbrodnia ma podłoże erotyczne.

500 GOSPODARSTW SPŁONĘŁO.

Nocy onegdajszej wybuchł pod Kaliszem olbrzymi pożar, który zniszczył całą wieś Morawin. Ofiarą ognia padło 500 gospodarstw i znaczna ilość inwentarza żywego. Straty wynoszą ponad pół miljona złotych. Akcja ratunkowa trwała od godziny 10 wieczorem do 8 rano. Przy pożarze rozgrywały się wstrząsające sceny, gdyż chłopi rzucali się w płomienie, aby ratować swój dobytek.

Armja lekarzy
WYNOSI W POLSCE 10600 OSÓB.

Jak wynika z opracowanych ostatnio danych statystycznych ogólna liczba lekarzy w Polsce wynosi 10.600 osób, z czego na Warszawę przypada 2.436 lekarzy, na województwa centralne 2.345, na województwa południowe 3.223, na wschodnie 1.082, na zachodnie 1.514. Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada w Polsce 3,4 lekarza: największa stosunkowo ilość lekarzy jest w Warszawie, mianowicie 21,8 przypada na 10000 mieszkańców, mniejsza zaś t.j. 2 lekarzy w województwach wschodnich i centralnych. Lekarzy dentystów jest w Polsce ogółem 2.927, z tego 1.098 w samej Warszawie, 1.083 w woj. centralnych, 471 we wschodnich, znacznie mniej, bo 165 w południowych, najmniej zaś, mianowicie 110, w województwach zachodnich. Liczba akuszerek w Polsce wynosi 9.554, z czego na Warszawę przypada 1.301 osób. W województwach centralnych praktykuje 3.392 akuszerek, w woj. południowych 2.860, w zachodnich 1.118, we wschodnich zaś 883. Ogólna liczba felczerów w Polsce wynosi 1.923, z czego w Warszawie 311, w woj. centralnych 1.202.

ON GO WOLI.

— Wolę jeżeli złodziej przychodzi do mego domu, aniżeli lekarz.

— Dlaczego?

— Bo, jeżeli złodziej opuszcza moje mieszkanie, to wiem, co mi brakuje, a jeżeli lekarz odchodzi, to... nie.

PECH.

Adwokat I: — Jak ci się powodzi?

Adwokat II: — Pod psem. Właśnie dzisiaj byłem świadkiem, jak samochód przejechał człowieka, którego zaraz pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. Biorę tedy taksówkę, pędzę do szpitala, aby porozumieć się z ofiarą wypadku co do przeprowadzenia procesu i odszkodowania i wyobraź sobie... ten przejechany jest także adwokatem!

STRACENIE MIKOŁAJA II-GO I RODZINY

wedle urzędowego sowieckiego przedstawienia rzeczy.

Ukazał się obecnie przekład na język francuski książki bardzo ważnej o końcu rodziny carskiej w Rosj. Jest to opis, podany przez P.M. Bikowa, b. przewodniczącego sowietu uralskiego w Jekaterinburgu, czyli tam, gdzie rodzina carska została wymordowana. Już w r. 1921 ogłosił Bikow pierwszy szkic opisu w zbiorze o rewolucji robotniczej na Uralu, ale władze bolszewickie skonfiskowały to. Bikow powiększył następnie znacznie swój opis i w r. 1930 został on wydany **przez urzędowe wydawnictwo państwowe Sowietów.** Jest to zatem **niejako urzędowe sowieckie przedstawienie rzeczy.** Zatajenie jej było zresztą niecelowe, wobec tego, że ukazały się już liczne prace i dokumenty w tej sprawie, a przedewszystkiem wyniki śledztwa w sprawie zamordowania rodziny cesarskiej rosyjskiej, zarządzonego przez gen. Kołczaka. Bikow powołuje się na inne prace, a sam uzupełnia opis szczegółami obrad i **działań miejscowych władz sowieckich w chwili morderstwa.** W zestawieniu z innemi pracami uzyskuje się tu zatem obraz, ogólnie biorąc, dokładny.

Po abdykacji car Mikołaj II-gi z rodziną był naprzód w Carskiem Siole, a następnie, jeszcze za rządu tymczasowego, od sierpnia 1917, w Tobolsku. Po przewrocie bolszewickim sowiet uralski, za zgodą centralnej władzy bolszewickiej, przeniósł rodzinę carską do Jekaterinburga i **umieścił pod bardzo ścisłym i ostrym oraz przykrym w postępowaniu nadzorem w domu inżyniera Ipatiewa,** gdzie od lipca 1918 jeszcze zaostrzono warunki pobytu.

— Sowiet miejscowy — opowiada P.M. Bikow — wypowiedział się jednomyślnie **za straceniem Mikołaja.** Ale większość nie chciała brać odpowiedzialności bez porozumienia z władzami centralnemi. Postanowiono zatem posłać powtórnie Gołoszczekina do Moskwy. Prezydent W.C.I.K.-a był za publicznym procesem Mikołaja i zwołaniem w tym celu 5-go zebrania Sowietów, na którem uzyskanoby postanowienie postawienia Romanowów przed sąd w Jekaterinburgu. Ale widziano, że **miasto to było już poważnie zagrożone przez Czechosłowaków.** Powiedziano Gołoszczekinowi, aby wrócił, celem przygotowania na koniec lipca posiedzenia trybunału, który miał sądzić Romanowów.

Gdy Gołoszczekin wrócił z Moskwy, koło 12-go lipca, przedstawił miejscowemu sowietowi, jak władza centralna zamierza przeprowadzić stracenie Romanowów. Lecz sowiet, uważając, że front jest już za blisko, postanowił, że nie można już urządzać procesu. Czesi otoczyli już Jekaterinburg, tak **że miasto mogło być wzięte za trzy dni.** Sowiet postanowił wobec tego rozstrzelać Romanowów bez wyroku. Stracenie i usunięcie ciał powierzono komendantowi domu Ipatiewa (Jurowskiemu) z pomocą kilku robotników, godnych zaufanie.

Dnia 16-go lipca ci, których wyznaczono do wykonania stracenia, zebrali się w pokoju komendanta. Uznano, że pokoje piętra, gdzie mieszkała rodzina carska, **są niedogodne na stracenie.** Postanowiono zatem sprowadzić rodzinę do jednej z ubikacyj w suterenach. Aż do chwili stracenia nie wiedzieli Romanowowie o postanowieniu sowietu. Tegoż dnia 16-go lipca, koło północy, kazano im się ubrać i zejść do suteren. Aby nie obudzić podejrzeń, powiedziano im, **że postanowiono tak wobec spodziewanego uderzenia białogwardzistów.** W tym celu kazano też innym mieszkańcom domu Ipatiewa zejść na dół. Młodego Siedniewa, jedenastoletniego, usunięto z domu już poprzedniego dnia...

Gdy wszyscy byli zebrani w oznaczonej izbie, komendant odczytał wyrok śmierci, dodając, że **nadzieje Romanowów są płonne, oraz że wszyscy muszą umrzeć.** Ta zdumiewająca wiadomość wprawiła w osłupienie skazanych i tylko car zdołał zapytać:

Więc nigdzie nas się nie prowadzi?

Skończono ze skazanymi **strzałami rewolwerowemi.** Obecnych przy straceniu było tylko czterech, którzy sami strzelali...

W dalszym ciągu opowiada Bikow, że ciała przeniesiono 8 wiorst od miejsca stracenia i nazajutrz zniszczono.

Dnia 18-go lipca w Moskwie zawiadomił Swerdłow W.C.I.K.-a o straceniu. W.C.I.K. **zatwierdził postanowienie sowietu uralskiego.** Wówczas Swerdłow udał się na posiedzenie rady komisarzy ludowych pod przewodnictwem Lenina i podał to do wiadomości.

Tak wygląda urzędowe przestawienie sprawy przez Sowiety: widać tu chęć niejako pozostawienia odpowiedzialności sowietowi miejscowemu i jakiegoś upozorowania stracenia bez sądu.

Król Jerzy filatelistą

10 miljonów warta kolekcja.

W tych dniach odbyła się w Londynie licytacja pewnego wielkiego zbioru znaczków pocztowych, które **nabyte zostały przez króla Jerzego V,** ciągle, jak wiadomo, marzącego o posiadaniu największej kolekcji marek. Według zdania specjalistów w 300 albumach władcy Anglji znajdują się nietylko najrzadsze egzemplarze, ale także pełny komplet znaczków kolonji brytyjskich. Zbiór ten przechowywany jest **w specjalnej komnacie pałacu Buckinghamskiego** i król spędza tu każdego tygodnia po parę godzin, bądź to sam, bądź to w towarzystwie podobnych sobie, namiętnych zbieraczy znaczków.

Król Jerzy V korzysta z każdej okazji, by **powiększyć swoje zbiory.** W roku 1901 znajdując się w Australji, zakupił nader rzadkie egzemplarze starych znaczków, wykonanych litograficznym sposobem, a niedawniej jak 3 lata temu, nabył **za cenę 12.000 funtów szterlingów kolekcję australijskich znaczków,** nagrodzonych złotym medalem w Melbourne.

Jednym z najdroższych znaczków, należących do Jerzego V, jest **dwupensowa marka z wyspy św. Maurycego.** Amerykański miljarder Hind, posiadający drugi egzemplarz tego rzadkiego znaczka, **zapłacił zań 45 tysięcy dolarów.** Te jedynie dwa znaczki zostały wydrukowane przez rząd po włączeniu wyspy do kolonji brytyjskich. Drugą rzadkością zbioru jest **jednoszylingowy znaczek, za który król zapłacił 2.000 dolarów. Drugiego egzemplarza niema** i znaczek ten wart jest teraz 3 razy tyle.

Że ruch filatelistyczny zdobywa teraz coraz liczniejszych zwolenników, wynika chociażby z tego, że wartość wystawionych na zeszłorocznej berlińskiej wystawie filatelistycznej znaczków wynosiła **półtora miljarda złotych.**

Na licytacjach niektóre znaczki osiągają ogromne sumy. I tak znaczek z Brytyjskiej Guyany sprzedany został **za 1,250.000 franków franc.** Znaczek ten znaleziony został w rupieciach **przez jakiegoś chłopca paryskiego,** który trzymał go u siebie pewien czas w albumie, a następnie sprzedał za grosze.

Kolekcja króla Jerzego oceniana jest na 10 miljonów złotych. Król począł ją zestawiać, będąc jeszcze młodym chłopcem, gdy często bywał w zagranicznych portach. Od tego czasu stale ją powiększa.

Rzeczy ciekawe.

MALI PODRÓŻNICY.

Przed czterema miesiącami z pewnej małej rybackiej miejscowości koło Konstanzy zginęło czworo dzieci w wieku od lat czterech do dwunastu. Razem z dziećmi zniknęła łódka. Wszelkie poszukiwania przez szereg tygodni nie dały żadnego rezultatu. Dopiero onegdaj w pobliżu Burgas w Bułgarji znaleziono tę łódkę z czworgiem dzieci. Młodociani żeglarze są zupełnie zdrowi, ale wyczerpani głodem i niewygodami. Zapytani, co ich skłoniło do takiej wyprawy, oświadczyli że chcieli pojechać do Ameryki. Jest to niezwykle szczęśliwy wypadek, cud poprostu, że wątła łupina nie zatonęła pomimo gwałtownych burz, jakie szalały w ciągu ostatnich miesięcy.

IDYLLA MEKSYKAŃSKA.

Pod zarzutem organizowania zamachów rewolwerowych na deputowanych parlamentu meksykańskiego aresztowano pewnego amerykańskiego bandytę. Z zeznań aresztowanego wynika, że ceny za zamachy rewolwerowe spadły do 40 dolarów „za sztukę". Temu też należy przypisać, że w ostatnich czasach zamachy rzadko się udawały, gdyż wobec tak niskiej ceny żaden fachowiec nie chciał się ich podjąć, a wzięły się do tego elementy niepewne i niewyćwiczone.

TŁUM W OBRONIE KARCIARZY.

W angielskiem centrum przemysłu włókienniczego Manchester doszło do poważnych zajść. Policja wkroczyła do lokalu, gdzie uprawiano hazardową grę w karty i aresztowała 15 osób. Wkrótce po aresztowaniu podburzone przez innych graczy męty przedmiejskie w ilości około 2000 osób zaatakowały budynek aresztu policyjnego, aby uwolnić aresztowanych. Na policję posypał się grad kamieni, który zranił kilku policjantów. Dopiero po zawezwaniu pomocy i półtorej godziny trwających zaburzeniach ulicznych udało się przywrócić spokój.

WARTOŚĆ WŁOSÓW KOBIECYCH.

Ile może kosztować kobiece włosy? Dzisiaj można na to pytanie odpowiedzieć z całą ścisłością. Dzisiaj, to znaczy po ogłoszeniu wyroku sądu pokoju okręgu Sekwany. Cała sprawa miała przebieg następujący: Artystka kinematograficzna Orolja Branka, na przekór modzie nosiła długie włosy. Konserwację tej ozdoby swej pięknej główki powierzyła pewnemu cyrulikowi, który pewnego razu, robiąc swej klijentce fryzurę, przez roztargnienie odciął duży pęk jej włosów. Okazało się, że ofiarą padło 85 centymetry splotów nadobnej artystki, która wniosła do sądu skargę o odszkodowanie. Sąd przychylił się do wywodów jej adwokata i zasądził na jej rzecz od niefortunnego fryzjera 10.000 franków, czyli niecepełna 120 franków 50 centimów za centymetr włosów.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

69)

— A co pan zrobi... ze mną?

Gethryn popatrzył na niego łaskawie.

— Nic.

Belford otworzył usta.

— Nic? Nic?... ale...

— Otóż, mój Belfordzie, postaram się, żebyś nie miał z tego powodu żadnego kłopotu. Powiedziałeś mi pewną ważną rzecz, przy której całe twoje zmartwienie jest niczem. Stamiesz jako świadek, ale nic ci nie grozi pod moją opieką. Nie martw się tymczasem na miłość Boską, nie chodź z taką nieszczęśliwą twarzą, jakby cię brzuch bolał.

Chuda twarz lokaja rozjaśniła się uśmiechem. Gethryn patrzył nań ciekawie. Mówiąc do niego, nie mówił do służącego, lecz jak do człowieka, nie dojrzał już w jego twarzy służalczej przebiegłości. Wydał mu się wcale miłym chłopcem.

Poklepał go po ramieniu i skierował się w stronę domu. Zaledwie uszedł kilkanaście kroków, przystanął, obrócił się na pięcie i ruszył z powrotem. Belford siedział znów na pniu, z twarzą ukrytą w dłoniach. Gethryn stanął i patrzył.

— Co ci jest? — zapytał.

Lokaj opuścił ręce i z okrzykiem zerwał się z miejsca.

— Przep... przepraszam pana... Pan.. ja...

— Spokojnie, bracie, spokojnie. Nie denerwuj się.

Belford chciał przemówić, nie mógł i zwiesił głowę.

— Coś cię gnębi — rzekł Gethryn. — Co takiego? Pieniądze?

Belford kiwnął głową.

— Tak, proszę pana — wyjąkał. — Moja żona... bardzo chora... była... i jest jeszcze. Miałem prosić pana, żeby mię poratował... ale jak przyszło do czego... nie mogłem. I dlatego właśnie... miałem... wziąć... Miałem go poprosić... naprawdę, proszę pana... miałem poprosić, ale wiedziałem, że odeśle mnie do pani... a to na nicby się nie przydało. Widzi pan... dziewczyna była tu w służbie, zanim żeśmy się pobrali... i... proszę pana... i... teraz... rodzi... pan rozumie... ja... nasz...

Urwał i popatrzył błagalnie.

— Nie możemy żyć bez siebie... — kończył — i tak strasznie patrzeć, jak ona taka chora...

— Ile ci potrzeba? — Gethryn sięgnął po portfel. — Tymczasom masz dwadzieścia. Jutro dam ci więcej. A teraz, chłopcze, uspokój się na miłość Boską! — dodał ostro.

— Belford zadrżał. Ostre rysy zmieniły się tak dziwnie, że przykro było patrzeć. Na wdzięczność ludzką często jest bardziej przykro patrzeć, niż na złe uczucia.

Gethryn wcisnął mu w rękę pieniądze i odszedł.

Belford stał w miejscu. Usta jego poruszały się bezdźwięcznie. Pieniądze szeleściały w palcach. Podniósł głowę i patrzył błędnym wzrokiem na ścieżkę, majaczącą między drzewami.

— Boże! i po smutku! To ci dopiero człowiek!

Gethryn przeskakiwał stopnie tarasu po trzy naraz. Zadowolenie wszakże krótko trwało. i zanim doszedł do domu, w sercu miał rozpacz. Zabawa w detektywa jest istnem szaleństwem. Czyż taki dzień jest dzisiaj, z tem czystem, gorącem powietrzem, z tą senną ociężałością, z tym wonnym wietrzykiem nie jest stworzony na to, żeby go spędzić u nóg ukochanej? Czyż taki dzień nie jest przeznaczony na gorące, palące jak słońce, pocałunki? Wzdrygnął się i roześmiał gorzko.

— Sentymentalny osioł! — szepnął.

Z domu wyszedł sir Artur.

— Śliczny dzień i wcześniej przyszedłem, a przytem jestem jednym z największych detektywów. Czy wyglądam na to?

Sir Artur zainteresował się.

— Jakto? Dowiedział się pan czegoś ważnego?

Gethryn skinął głową.

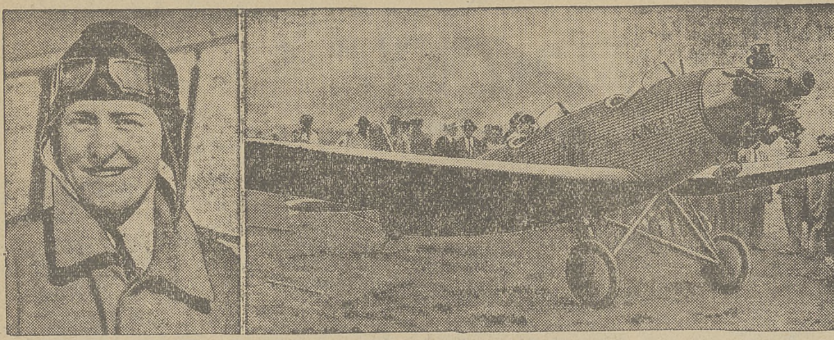
— Nawet dwóch rzeczy.

— Ale co? Mówże, człowieku, co?

— Po pierwsze, że kamerdyner ma sienną gorączkę, a po drugie, że zbrodnia została spełniona przed samą jedenastą.

— Iii. Co mi z tego? Nie warto było zrywać nóg, żeby się tego dowiedzieć. To przecież nie ma żadnego znaczenia.

D. c. n.



Sławny lotnik Marga wybrał się w pojedynkę w podróż powietrzną przez Moskwę i Syberję do Tokio.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy:

DNIA 8 MAJA 1931 R.

B. 366. „Efte" sklep towarów kolonjalnych, delikatesów cukierniczych i nabiału spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie. Kapitał zakładowy wynosi 4.500 złotych, podzielony na 10 udziałów po 450 zł. każdy. Zmiany nastąpiły aktem zeznanym przed not. Szretterem w Będzinie w dniu 25 marca 1931 r. N. Rep. 537. Czas trwania spółki określony do końca roku 1934 z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

DNIA 15 MAJA 1931 R.

B. 185. „Grodzieckie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych w Grodźcu, Spółka Akcyjna. Udzielono pełnomocnictwa Ludwikowi Zywanowskiemu z prawem łącznego podpisu ze Stanisławem Raźniewskim i Alfredowi Skowronkowi z prawem łącznego podpisu ze Stanisławem Marjanem Skarbińskim. Ludwik Zywanowski i Alfred Skowronek mają prawo samodzielnie otrzymywać z poczty i telegrafu korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną, wartościową i pakiety, otrzymywać od kantorów transportowych, koleji żelaznych i komgr celnych nadchodzące towary i ładunki w razie zaś opóźnienia w dostawie, zepsucia, zaginienia, lub braku tychże, sporządzać protokuły, przedstawiać rachunki strat, otrzymywać wynagrodzenia, jak również pieniądze, zaliczenia, wysyłać towary i wyroby kolejami żelaznemi i otrzymywać frakty, wypełniać formalności na komorach, płacić cło, oraz inne opłaty i otrzymywać kwity. Wykreślić prokurę Tadeusza Niepokojczyckiego.

B. 377. „Kryształ" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie. Wykreślono firmę z powodu rozwiązania spółki. Wykreślenie nastąpiło na mocy aktu zeznanego przed zast. Not. K. Cichońskiego w Dąbrowie G. w dniu 21 sierpnia 1930 roku N. Rep. 1064.

B. 259. „Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie. Firma obecnie brzmi: „Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego, Spółka Akcyjna" w Będzinie, w języku niemieckim: „Polnische Werke der Zink Industrie Aktiengesellschaft" in Będzin; w języku francuskim: „Etablissements Industriets de Zinc, Socie'te' Anonyme" a' Będzin, z siedzibą w Będzinie przy ul. Sączewskiej N. 23. Przedsiębiorstwo istnieje od r. 1889. Spółka ma na celu prowadzenie fabryk w zakresie różnych gałęzi przemysłu cynkowego, tudzież handlu tego rodzaju wyrobami. Zarząd składa się z 3 członków. Zarząd prowadzi wszelkie interesy Spółki, zastępuje ją w sądach i reprezentuje ją wobec wszelkich władz i osób. Do podpisywania korespondencji niezawierającej zobowiązań, jak również do odbioru korespondencji, pieniędzy, przesyłek i towarów, bądź od firmy i osób prywatnych, bądź z poczty, kolei i urzędów celnych, upoważniony jest każdy z zarządców lub prokurent samodzielnie. Oświadczenia w imieniu Spółki oraz wszelkiego rodzaju zobowiązania, weksle, czeki, pełnomocnictwa, umowy, akty notarjalne i hipoteczne winny być podpisywane łącznie przez dwóch członków Zarządu, lub przez członka Zarządu i prokurenta. Zarząd stanowią: Szymon Fürstenberg, Izydor Fürstenberg i Amil Pillerstorf. Zmiany statutu zostały zatwierdzone przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu dnia 17 listopada 1930 r. i opublikowane w N. 278 Monitora Polskiego z dnia 2 grudnia 1930 r. Wykreślono członków Zarządu Helenę Fürstenbergową i Leona Polaka.

DNIA 19 MAJA 1931 R.

B. 117. „Franko-Polskie Towarzystwo Górnicze, Spółka Akcyjna" w Dąbrowie G. Spółka ma na celu: a) eksploatację za pomocą wszelkich środków, jakie uzna za właściwe, bezpośrednio lub pośrednio kopalń węgla, rud cynkowych, ołowianych i żelaznych oraz hut cynkowych i zakładów przemysłowych, stanowiących własność Skarbu Państwa i znajdujących się w powiatach Będzińskim i Olkuskim, wojew. Kieleckiego, czyli w rejonie b. Zachodniego Okręgu Górniczego; b) Eksploatację za pomocą wszelkich środków jakie uzna za właściwe, bezpośrednio lub pośrednio, różnych minerałów, złóż piaskowych, zakładanie i prowadzenie w tym celu kopalń, fabryk zakładów przemysłowych, dróg żelaznych, kolejek powietrznych i innych środków przewozowych, prowadzenie handlu wydobytemi produktami i wyrobami posiadanych fabryk i zakładów, jak również wszelkiego rodzaju artykułami górniczemi i hutniczemi, oraz prowadzenie gospodarstw rolnych i leśnych w majątkach ziemskich, nabytych lub dzierżawionych dla powyższych celów. Zarząd spółki jest jednoosobowy. Członek Zarządu nosi tytuł Dyrektora Zarządzającego, uprawnionego do samodzielnego zastępowania spółki. Udzielono prokury Antoniemu Starkiewiczowi i Jerzemu Cousin. Zmiana statutu zatwierdzona postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 15 stycznia 1931 r. i opublikowana w Monitorze Polskim N. 20 z dnia 26 stycznia 1931 r. Wykreślono zarząd, oprócz dyr. Zarz. Wł Zukowskiego oraz wszelkie uprawnienia.

DNIA 29 KWIETNIA 1931 R.

B. 115. „Handel towarami manufakturnemi „Erlichman i Landau", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie. Wykreślono firmę, wobec przekształcenia spółki na spółkę firmową. Aktem zeznanym przed zast. not. T. Szrettera w Będzinie z dn. 31 XII. 1930 r. N. R. 2239, a uzupełnionym przed tymże zastępcą w dniu 10 kwietnia 1931 r. N. Rep. 601.



Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Panna do 10 miesięcznego dziecka potrzebna zaraz, wymagane świadectwa. Zgłoszenia Krzemuska Sosnowiec, Dekierta 4, między 12 — 2. 6682

Na kierownicze stanowisko poszukiwany pan w średnim wieku, ustosunkowany w przemyśle Zagłębia. Gwarancje i poważne referencje niezbędne. Oferty w Adm. „Kurjera Zachodniego" pod „Inspektor". 6684

Bona wychowawczyni poszukuje posady od zaraz lub od 1-IX. Specjalność niemiecki. Zgłoszenia do Administracji dla Bony. 6690

KUPNO . i SPRZEDAZ

Jest do sprzedania koń (ogier) zdrowy, zdatny do przewozu ciężarów. Wiadomość: Magistrat Sosnowiec — Wydział Gospodarczy. 6689

Do sprzedania wózek dziecinny głęboki prawie nowy bardzo tanio Wiadomość w Administracji. 6689

LOKALE

Do wynajęcia 2 pokoje od 1-IX mogą być wspólne lub pojedyńczo II p. Piłsudskiego 46 m. 6. 6687

Pokój umeblowany dla 2-ch pań lub panów do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zachodni" 6688

Jeden pokój z kuchnią lub dwa pokoje z poszukiwane od 1 września dla dwojga osób bez dzieci. Zgłoszenia do Administracji „Spokój".

Pokój lub dwa pokoje z kuchnią na 1-szem piętrze poszukiwane w Sosnowcu. Zgłoszenia do Adm. pod „Od 1-go września". 6640

Dwa pokoje z kuchnią z wygodami i ogródkiem. Legjonów 21 Sosnowiec. 6680-2

Oddam zaraz sklep z mieszkaniem bez odstępnego. Wiadomość Czeladź, Bytomska 52, skład Maszyn. 6683-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Stanisław Wójcik zgubił świadectwo szkolne wydane przez 7-mio klasową Szkołę Powszechną w Łagiszy.

Zginęła książeczka wojskowa Czesława Łakomika z Czeladzi wydana przez PKU. Sosnowiec, którą unieważniam. 6658

Jadwiga Dragan zgubiła książkę Kasy Chorych. 6681

Nikodem Piotr zgubił książkę Kasy Chorych. 6688

W dniu 13-VIII 1931 roku zgubiono między Grodźcem a Łagiszą Nr. rejestracyjny motocyklu 73,726. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Urzędu Gminy Łagisza.

ROZNE

Szukam pożyczki 10 tys. zł. na 2 numer hipoteki. Oferty do Administracji pod A. Z. 6626-5

Likwidujący się Sosnowiecki Lombard Prywatny wzywa zainteresowanych do wykupna zastawów najpóźniej do 2 września 1931 licytacja niewykupionych 7 września 1931 i dnie następne. 6610

Reklama jest dźwignią handlu.

ZGUBIONO

w dniu 5 sierpnia br. w drodze z Czeladzi do Będzina teczkę skórzaną z papierami i narzędziami.

Uczciwy znalazca raczy zwrócić do biura S. A. ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM w SOSNOWCU ul. Sienkiewicza 9.

Za wynagrodzeniem zł. 50.—

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4 Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4 Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI